Nr. 432 Rok. X. Lwow, sobota 16 września 1905. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Centralizm austryacki i demagogia socyalistyczna.

„Wszystkie potęgi starej metternichowskiej Austryi sprzysięgły się z magnateryą węgierską przeciw powszechnemu głosowaniu“ — woła patetycznie „Naprzód“, we właściwym sobie stylu obwieszcza dalej, że „w tym koncercie reakcyi nie brak też i wiernych psów, które wszędzie się zjawiają, gdzie się dławi prawa jakiegoś ludu“. Do tych „psów“, ma się rozumieć, organ socyalistyczny zalicza Koło Polskie.

Łatwo sprawdzić, że zawsze socyaliści tem energiczniej przemawiają, im dotkliwszą oni sami lub ich towarzysze ponieśli porażkę. Istotnie ten obrót, jaki wzięła sprawa jest przedewszystkiem porażką socyalistów. To tłómaczy zaperzenie „Naprzodu“, który w zacietrzewieniu wymyśla narodowcom węgierskim, nazywając ich Szlojmami i Hasklami. Maluczko. a „Naprzód“ przybierze ton antysemicki wobec żydów węgierskich, którzy w większości nie chcą się wysługiwać socyalizmowi.

Rzucania się „Naprzodu“ nie zasłonią faktu, że socyaliści na Węgrzech odegrali w ostatnich wypadkach haniebną rolę i, w dodatku, sromotnie przegrali kampanię. Poufnik kliki wiedeńskiej, Fejerwary, chcąc zaszachować opozycyę narodową, wystąpił z projektem reformy wyborczej, zaprowadzającym powszechne głosowanie. Rzecz jasna, że wnosząc ten projekt, miał jeden tylko cel na oku — rozbicie opozycyi. Socyaliści poszli mu na rękę, jak szli na rękę w Austryi Koerberowi, przedewszystkiem dla tego, że są centralistami, że nienawidzą wszelkich prądów narodowych. Bo co się tyczy powszechnego głosowania, stronnictwa narodowe węgierskie nie są mu w zasadzie przeciwne. Zwalczały one projekt Fejerwarego dlatego jedynie, że widziały w nim słusznie pomysł zaszachowania ruchu narodowego rzekomo demokratyczną reformą.

Opozycya na Węgrzech skupia wszystkie stronnictwa narodowe, zaczynając od arystokratyczno-zachowawczego a kończąc na radykalnych, które mają w niej znaczną większość. Zachowawcy reformie wyborczej nie mogli być przychylni, radykalni zaś odrzucili ją dlatego, że była chytrym manewrem znienawidzonego rządu, mającym na celu osłabienie jedności narodowej.

Socyaliści doskonale ten cel rozumieli, a jednak sprzymierzyli się z rządem przeciw ruchowi narodowemu. Nie doktrynerstwo kierowało nimi, ale zwykły geszeft, podobnie jak w wysługiwaniu się Koerberowi, na cześć którego p. Daszyński piał przecie panegiryki. Po prostu gabinet Fejervarego porobił socyalistom pewne ustępstwa, dał im pewne realne korzyści, w zamian za które pomagali mu gorliwie w rozbijaniu opozycyi narodowej, nie łudząc się zapewne możliwością zaprowadzenia obecnie na Węgrzech powszechnego głosowania. Dla nich powszechne głosowanie było tylko dogodnem hasłem, listkiem figowym, osłaniającym cynizm wysługiwania się centralizmowi austryackiemu.

Socyaliści węgierscy, podobnie jak nasi, sympatyzują również i sprzymierzają się z dążeniami separatystycznemi narodowości niemadziarskich, mającemi na celu rozerwanie jedności narodowej Węgier. Nic to nie szkodzi, że ci Słowacy, Serbowie, Rusini węgierscy są moskalofilami i słuchają komendy panslawistycznej z Petersburga.

Nietylko socyaliści, ale i dość liczni u nas sentymentaliści polityczni rozczulają się nad losem uciskanych przez Madziarów — Słowaków, Serbów, Rusinów i Rumunów.

Nie bronimy wcale szowinistycznej politykl madziarskiej, ani tembardziej środków, którymi się posługuje. Ale z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że wszystkie te narodowości, nie wyłączając Słowaków, nie mających po za państwem węgierskiem innego ogniska narodowego są przeciw niemu wrogo usposobione i zwłaszcza przeciw jego dążeniu do niezależności. Rząd austryacki miał w tych narodowościach wiernych sojuszników i siepaczy, i dzisiaj gotowe są one pomagać mu przeciw Madziarom.

Zaznaczyć zresztą trzeba, że wprowadzenie powszechnego głosowania według projektu Fejervarego, nie zaszkodziłoby prawdopodobnie interesom narodowym madziarskim. Podczas ostatnich wyborów było na Węgrzech 970.841 wyborców. Z tej liczby przypada na Madziarów 56 prc., na Niemców 12 prc., na Słowaków 12 prc., reszta na Rumunów, Serbów, Rusinów i t. d. Przy zaprowadzeniu powszechnego głosowania pod warunkiem, że każdy wyborca umie czytać i pisać, stosunki ułożyłyby się jeszcze korzystniej dla Madziarów, pomiędzy którymi liczba analfabetów jest najmniejszą.

Procent wyborców madziarskich wzrósłby do 61 proc., niemieckich do 14 proc., na Rumunów zaś i Słowian zamiast obecnych 32 proc. przypadłoby tylko 25 procent.

Jeżeli więc opozycya węgierska energicznie wystąpiła przeciw projektowi Fejervarego, to bynajmniej nie ze względu na skutki reformy wyborczej, ale ze względu na cel jej wniesienia w obecnej chwili.

Demagogiczno-biurokratyczny pomysł Fejervarego rozbicia opozycyi narodowej węgierskiej pod hasłem reformy wyborczej i przy pomocy socyalistów nie zyskał uznania w najwyższych sferach. Nie „potęgi starej metternichowskiej Austryi“ sprzysięgły się przeciw niemu, ale rozum polityczny i uczciwość polityczna. To właśnie „stara Austrya“ tłumiła dążenia narodowe za pomocą zasady „divide et impera“, to właśnie system Metternicha polegał na rozbijaniu ruchów za pomocą budzenia instynktów demagogicznych. Ta stara Austrya żyje jeszcze w biurokracyi wiedeńskiej, system Metternicha ma wśród niej wielu gorliwych zwolenników, z których najgłośniejszym był w ostatnich czasach Koerber. I tej właśnie starej Austryi, temu systemowi Metternicha wysługują się socyaliści węgierscy i nasi.

Jeżeli politycy nasi przyczynili się pośrednio do upadku planów Fejervarego, to nie tylko narodowi węgierskiemu, ale i polskiemu oddali niepoślednią przysługę. Bo najniebezpieczniejszym dla nas wrogiem jest ta stara, metternichowska Austrya, dziś, stosownie do wymagań czasu zmodernizowana, sprzymierzająca się z socyalizmem i wszelką demagogią.

Rzecz jasna, że udział polityków polskich w całej tej sprawie przesilenia węgierskiego mógł być tylko pośredni i częściowy, chociaż „Diłu“ majaczy się cień „polskiej ręki“, obalającej reformę wyborczą. Ma się rozumieć i organ narodowców ruskich wyrzeka, że „udała się intryga polska“, ubarwiając swoje wyrzekanie frazesami o bezprawiu i niewoli ludu.

Nie było w tej sprawie żadnej intrygi polskiej, którąby się udała. Ale nie udała się intryga centralistycznej biurokracyi austryackiej, sprzymierzonej z demagogią socyalistyczną.

Obezwładnienie tej intrygi nie grzebie sprawy głosowania powszechnego na Węgrzech tylko ją odracza do właściwszej chwili. A decydować o niej będzie nie kamarylla ani biurokracya austryacka, ale naród węgierski przez swoich przedstawicieli.

Wściekłość socyalistów i ich ruskich sojuszników z powodu upadku planów Fejervarego dowodzi, jak ich cios ten dotknął i uświadamia społeczeństwu polskiemu niebezpieczeństwo, jakiem ta intryga centralistyczno-demagogiczna groziła nietylko dążeniom narodowym Węgrów, ale pośrednio i naszym.

Kampania przeciwko hr. Gołuchowskiemu.

Wiedeń, 15 września.

(A) „N. W. Journal“ wystąpił dzisiaj z pogłoską o bliskiej dymisyi hr. Gołuchowskiego.

„W Wiedniu — pisze — krąży pogłoska, rodząca żywe komentarze, zwłaszcza w sferach dyplomatycznych. Według owej pogłoski stanowisko ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego jest zachwianem. Jego ustąpienia należy się spodziewać niebawem. Dymisya Gołuchowskiego stoi w związku przyczynowym

Po słowie.

Stefka ostatnia spina się na okno kawalerskiego pokoju i skacze, jak kot, na równe nogi, do środka. Jadwisia i Władka już tam są.

Pierwsze, co je tu uderza, to straszliwy nieporządek i dym z papierosów, który pomimo otwartych okien bije bez ceremonii w węszące nosy dziewcząt.

— Ci psia grota! — oświadcza Władka schylona już nad stołami, zawalonymi papierami, książkami, żelaziwem i bielizną.

— Przecie mężczyzna to jest jednak coś okropnego! — stwierdza z akcentem głębokiego przekonania. — Godziny-bym tu nie wyżyła, a oni, popatrzcie się, tak właśnie lubią!

— Popatrz lepiej, czy drzwi bezpieczne... — szepcze Stefka trwożliwie.

— Już się stało. Zamknięte. Klucza niema ani od sieni, ani tu... Wzięli go poganie ze sobą. Jaga, nie ruszaj strzelby!

— Nie krzycz. Musiałam ruszyć, skoro leżała na kuferku...

— Czy wiesz napewne, jak wyglądał ten zeszyt?

— Wiem. Czarny ceratowy z czerwoną bibułą. Ale ktoby się tu czego dokopał!

Jakoż pokój chłopców przedstawia się istotnie desperacko. Stosy skryptów, przytrząśniętych rozsypanym tytoniem i kurzem, na samym wierzchu jakaś książka w jaskrawej okładce, założona szczoteczką do zębów, zwitki szpagatu, kłaki, brudna krawatka, wystrzelone patrony, jeden samotny mankiet pod stołem, na oknie ręcznik zdobny wielkiemi plamami atramentu.

Nagle śledczy wzrok Władki pada na obrazek świętego Józefa nad wygniecioną sypialną kanapą, przez który zwiesza się smętnie piękna, gazowa przepaska na wąsy.

— Wąsaczka! — piszczy podlot dyszkantem najradośniejszego zdumienia. Widzisz ich! A to heca! Marny welwet zapuścili pod nosami, a tu ci już wywieszają wąsaczkę jak chorągiew! A może to gościnna, jak szczoteczka do zębów u ciotki Ruńci? Nie, nie, już wiem, to wotum: Święty Józefie, przyczyń się za niemającemi wąsów, a pragnącymi je poskramiać, patronie oblubieńców, szczęść jałowej pustce naszego podnosia, niech co rychlej bujną runią wystrzeli! Amen. Czekajcie, zaraz im to napisze tu na tym kołnierzyku. Jadzia, niema gdzie atramentu?

— Jest, tu pod skarpetkami.

— Aha! konfitura z much! Smacznego! No, a zeszyt?

— Niema...

— To szukać! Nie pójdziemy przecie z próżnemi rękoma,

Stefka tymczasem, odpowiedzialna patronka wyprawy śledczej przez okno, stoi teraz zakłopotana i onieśmielona doszczętnie. Wzrok jej przeskakuje z kąta w kąt, ze smokinga pod szafą na brudną wodę w miednicy, z jednego otwartego kuferka na drugi, obrażony głęboko bezwzględną prawdą tułających się po pokoju fragmentów garderoby męskiej. Nie sądziła nigdy, że szaty kawalerskie pozbawione właścicieli mogą mieć tak bezczelnie ordynarny wyraz. I wogóle cała ta zakulisowa strona, ta wstrętna namacalność... O fe!

Władka z Jadzią grzebią tymczasem w rupieciu na stole przetrząsając niemiłosiernie skrypta, przyklejają się w zapale do arkuszy z lepem pełnym much, patroszą kuferki, wyrzucając całą ich zawartość na podłogę, rozszeptane, zdyszane, czerwone.

Pamiętnika Witolda niema jednak nigdzie. Małe wiedziały obie o tym tajemniczym kajecie, w którym student spisywał dzieje swojego życia, i umierały z ciekawości zajrzenia do wnętrzna tego zeszytu. Nie sądziły, żeby z nim chodził na polowanie. Tymczasem widocznie... A każda dałaby chętnie rok życia, byle się dowiedzieć, co o której napisał.

— O, o, popatrz, jakieś listy! — wybucha świszczącym szeptem Jadzia porywając jak jastrząb plik grubych, jednakowych kopert o zielonkawej barwie kaczego jaja.

— Dawaj tu!

I silniejsze ręce Władki, nim się tamta spostrzedz zdążyła, unoszą wysoko ponad jej głową łup nęcący.

— To na deser — krzyczy wydzierczyni. — Teraz główna rzecz ten zeszyt...

— Ach, jaka śliczna chustka do nosa! Czysty jedwab. Ciekawam, komu zginęła? I kto widział w chustkę listy zawijać, i to w taką! A jak pachnie!

— Daj, powącham. Zaraz poznam, czy Widziowa...

— Także poznam. Nic z tego. Musi być pamiątka. Żaden z nich nie używa Apple biossom. Bronek nawet w ogóle niczego... — trzepie Jadzia, świadoma zwyczajów braterskich, wtulając z rozkoszą swój krótki, różowy nos w delikatną szmatkę złotawego jedwabiu.

Stefka stoi jeszcze ciągle na środku pokoju bez ruchu, niezdolna postąpić kroku dalej. Najzupełniej inaczej wyobrażala sobie tę całą wyprawę. Chciała dotknąć jego książek, przekonać się, że on jest naprawdę, że to, co było wczoraj, nie śniło się jej... Poszła zresztą nie sama, tylko zmuszona niemal przez te kozy, strzedz, żeby czego nie zmalowały na seryo, i zajrzeć, co najwyżej, do tego poufnego zeszytu, o którym jej sam nawet wspominał i dać kiedyś do przeczytania obiecał... Właściwie nic się jeszcze takiego nie stało, a jednak

z przesileniem węgierskiem. Podczas tego przesilenia sfery kompetentne miały się sposobność przekonać, iż właśnie tam, gdzie niezbędnie potrzeba należytego zrozumienia interesów obu części monarchii, brakuje rozwagi i objęcia rzeczy w szerszym zakresie, godnym męża stanu. Z racyi tego braku wyniknęły zarządzenia, które zamiast załagodzić przesilenie, ukształtowały sytuacyę jeszcze bardziej zawiłą i skomplikowaną. W tych sferach panuje pogląd, iż na stanowisko, zajmowane teraz przez hr. Gołuchowskiego, trzeba postawić męża stanu, który celem nieuniknionego zreformowania stosunku prawnopaństwowego obu części monarchii posiada nie tylko potrzebny takt dyplomatyczny, lecz także wiedzę gospodarczą, bez której nie można się zabrać do zreformowania stosunku Austryi do Węgier. Wysuwa się też już na czoło jako następcę Gołuchowskiego nazwisko pewnej osobistości, która grała w Austryi dużą rolę i posiada rozgłos europejski“.

„N. W. Journal“ nie jest dziennikiem politycznie poważnym. Ten fakt (pomijamy zbyt wyraźne wysuwanie kandydatury dr. Koerbera na ministra spraw zagranicznych) pozwoliłby przejść do porządku dziennego nad informacyą „Journalu“, gdyby nie inna okoliczność.

Dzień przedtem ostrą krytykę postępowania hr. Gołuchowskiego w sprawie węgierskiej i pogłoskę o zachwianiu jego stanowiska przyniósł dziennik poważniejszy, bo monachijska „Allgemeine Ztg“ z pod pióra jej stałego korespondenta wiedeńskiego, znanego publicysty, dr. Henryka Friedjunga.

Dr. Friedjung rzucił się zajadle na ministra spraw zagranicznych. Zarzucił mu błędne pokierowanie przesileniem węgierskiem. Co więcej, jego zdaniem Gołuchowski grzeszył zaniedbywaniem obowiązków. Zamiast wytrwać na stanowisku przez cały czas przesilenia, wyjechał do wód francuskich.

Te dwa głosy tworzą dowód, iż za kulisami polityki podjęto kampanię przeciwko hr. Gołuchowskiemu. Pokrzyżowanie planów demagogicznych bar. Fejervarego, wymierzonych przeciwko życiu narodowo-państwowemu Madziarów, doprowadziło do wściekłości klikę wolnomularską. Jest bowiem faktem, iż zarówno w Budapeszcie, jak w Wiedniu ujęli się za Fejervarym, tudzież wystąpili przeciwko Gołuchowskiemu i Gautschowi ci publicyści, którzy uchodzą za członków lóż. Nawet wysunięcie kandydatury dr. Koerbera tworzy w tym kierunku objaw znamienny. Boć nikt inny, jak Stanisław Koźmian d n i a 18 m a j a 1903 r. napisał w „Słowie“ warszawskiem zdanie następujące: „Wielu też mniema (przypuszczam, że niesłusznie), iż cały modernizm p. Koerbera nie jest czem innem, jak wolnomularstwem“.

Przytaczam to zdanie dosłownie jako dowód, iż nawet Stanisław Koźmian już przed dwoma laty w hałaśliwej reklamie dla ówczesnego prezesa gabinetu austryackiego widział zakulisowe zabiegi wolnomularstwa. Dzisiejsze ataki na hr. Gołuchowskiego przy równoczesnem popieraniu ex-premiera przynoszą potwierdzenie przypuszczenia, że mamy tutaj do czynienia z robotą krecią kliki, która nie może się uspokoić po klęsce „brata“ wyższego rzędu i chciałaby pomścić jego upadek.

O ratowaniu własności ziemskiej.

Kilka uwag.

II.

Przyczyny złego położenia własności ziemskiej podzieliliśmy na normalne i indywidualne.

Indywidualne nie mają wielkiego znaczenia, gdyż działają sporadycznie, wyjątkowo i złe przymioty na szali społecznej równoważą się dobremi. Jeżeli próżność, życie nad stan, rozrzutność, rujnują majątek pradziadów, to obok nich budują się nowe fortuny przymiotami wprost przeciwnemi. Nie możemy jednak przeceniać doniosłości ani jednych ani drugich i jakkolwiek każde rozumne społeczeństwo, a tembardziej nasze, powinno nawoływać do skupienia się i rozważnej pracy, to jednak zaprzeczyć się nie da, że pomimo istnienia marnotrawców, zamożność narodowa wzmaga się. To znaczy przymioty dodatnie przeważają ujemne.

Zupełnie inaczej dzieje się z przyczynami normalnemi, rujnującemi własność ziemską wielką i średnią. To są tarany państwowe, społeczne lub ekonomiczne, które z matematyczną punktualnością uderzają tak długo, dopóki gmachu nie rozwalą. Nie można powiedzieć, ażeby państwo żądało ruiny własnych obywateli, ale ono odgrywa, szczególnie w Austryi, rolę młota mechanicznego w kuźniach żelaza: raz puszczony w ruch, musi on druzgotać wszystko czego się dotknie, dopóki jakaś rozumna ręka nie zatrzyma go i kierunku ruchu nie zmieni.

Nie oznacza to bynajmniej, ażebyśmy mieli czekać, aż taka dobroczynna ręka w Austryi zjawi się. Musimy sami się bronić i środków ratunku wyszukiwać.

Przedewszystkiem hipoteki nasze są przeciążone, bynajmniej nie dla tego, ażeby obciążenia przenosiły wartość ziemi, ale że pożyczki te są krótkoterminowe i wysoko oprocentowane. Własność ziemska z braku kapitału inwestycyjnego i obrotowego z konieczności musi uciekać się do instytucyj kredytowych, o których bardzo słusznie powiedział jeden z właścicieli dóbr, że „powinny być przez prokuratoryę ścigane“. Brak kapitału obrotowego lub drogość jego, zdzierstwo podatkowe wraz z całym systemem podatkowym i metodą posługiwania się szpiegostwem przez tak zwanych mężów zaufania; stworzenie wstrętnej kategoryi urzędników, żyjących z fałszywej licytacyi, polegającej na opłacaniu się edyktom licytacyjnym, wydawanym za niedopłacenie korony podatku, wszystko to drażni, niepokoi, utrudnia pracę, demoralizuje społeczeństwo, a w rezultacie sprowadza stratę czasu i pieniędzy.

Jedną z najcięższych plag, trapiących własność ziemską, są tak zwane „konkurencye“, co w zwykłym języku oznacza — służebność państwową. Właściciel ziemski musi ustawowo uczestniczyć w wydatkach na budowę cerkwi, szkoły, plebanii etc. w $^1/_6$ części wartości. Nie wchodzę już w to, że ustawa miesza groch z kapustą, obowiązki parafian i państwa, że nie odróżnia potrzeb moralnych człowieka od obowiązków państwowych, ale ona jest wysoce niesprawiedliwą. My musimy budować i utrzymywać szkoły wiejskie, do których nie uczęszczają nasze dzieci, a natomiast opłacać czesne w szkołach publicznych; musimy budować cerkwie ruskie, w których kazalnica staje się trybuną agitacyjną, konfesyonał środkiem presyi religijnej; musimy budować domy parafialne, w których osiada nienawiść, budowana za nasze pieniądze.

To są moralne strony ustawy. A materyalne? Pomijam już wydatek na szkołę, gdyż tę nieszczęsną „konkurencyę“ możnaby odliczyć na rachunek dobrowolnego podatku na oświatę, w tej nadziei, że może kiedyś światło zgasi nienawiść, podniecaną zawiścią społeczną, ale proszę sobie wyobrazić, że mój pop nie lubi starej cerkwi, bo „wona pohana“, że zachciewa mu się koniecznie kopułek cebulowych Nahirnego, a gmina na to zgodzi się — właściciel na wybudowanie tych kopułek musi dać kilka tysięcy. Po roku zachciewa się popikowi nowego domu, bo ma cztery córki na wydaniu i co roku na jesieni zjeżdżają się amatorowie, jak na jarjarmark, na oglądanie — właściciel za tę przyjemność musi teraz płacić. Dość takich dwóch wypadków w jednym folwarku, ażeby zachwiać jego egzystencyą materyalną. To szczęście, że jeszcze nam nie każą budować synagog, szkół rabinackich, meczetów, chajderów — a kto wie, czy państwo i tu nie zechce wyręczać się kapitałem własności ziemskiej.

Upadek własności ziemskiej mógłby nas zupełnie nie dziwić, nawet, więcej powiem, nie interesować, gdybyśmy się na nią zapatrywali jak na sklep kupca, który dziś zbankrutował we Lwowie, a jutro otworzył handel w Pacanowie. Własność ziemska jest wprawdzie również przedmiotem handlu, ale jest także stałą podstawą wszelkiej osiadłości ludzkiej, bez której nie da się pomyśleć żaden naród, żadne państwo. Rozwój narodów i państw bez tej podstawy jest fikcyą, gdyż ludzkość musi nietylko uszlachetniać się lecz i rozrastać. My musimy także troszczyć się o całość naszego stanu posiadania, a jeżeli nie możemy go zwiększyć, to starać się przynajmniej utrzymać go. Krótko mówiąc: własność ziemska wielka i średnia jest posterunkiem narodowym: jeśli na nim stoi lichy żołnierz — tem gorzej, ale to nie zmniejsza znaczenia posterunku. Nie można patrzeć na nią jako na wroga wszelkiego postępu, jako na siłę nieprodukcyjną, wyzyskującą lud, bo z tego stanowiska można każdy warstat przemysłowy potępić.

Przedewszystkiem oddzielić należy jednostkę od warstatu. Zła jednostka, zły właściciel może być szkodliwym na najlepszym warstacie, ale z tego bynajmniej nie wynika potrzeba niszczenia warstatu, tylko ulepszenie, że tak powiem, właściciela lub ułatwienie mu pożytecznej pracy. Nie trzeba zapominać, że własność ziemska jest siłą państwową nie dlatego, że jest ziemską, lecz dlatego, że jest materyalną podstawą państwa, dostarczycielką środków materyalnych, a często sił umysłowych.

Przedewszystkiem tedy zarówno w interesie państwa jak i społeczeństwa jest utrzymanie tej siły w stanie kwitnącym.

Z tego wynika, że należy starać się:

1-o. Ustalić byt własności ziemskiej, a jeżeli to okaże się niemożliwem lub trudnem,

2-o. zmienić lub ułatwić zmianę form posiadania na takie, które najbardziej będą odpowiadać interesowi narodu lub jego części, znajdującej się co do okoliczności życia, w warunkach nieprawidłowych.

My mamy przed sobą dylemat bardzo prosty i ważny: albo własność ziemska ma wlec dalej żywot niedołężny, bez przyszłości i wyjścia, albo ma zmienić formę, wytworzyć nową, młodą, świeżą siłę społeczną i stać się w ten sposób stopniem w ewolucyi dziejowej ku lepszemu.

W tym celu musimy dążyć do zmiany systemu podatkowego, do większego uprzemysłowienia gospodarstwa wiejskiego, do uzyskania taniego kredytu, udzielanego nie przez prywatne instytucye, lecz przez kraj. Walkę z systemem podatkowym, jak z plagą egipską, trzeba prowadzić systematycznie i wytrwale, zarówno

---

Stefa ma uczucie straszliwego niesmaku. Nie powinny były tu wchodzić, Witold pogardziłby nią, gdyby wiedział.

Witold, prawda... I przypomina jej się coś, jakby z ogromnej ogległości.

„W oczu twoich głębinę, bezkresną i ciemną,

„Rzucam się żyć lub zginąć! Zlituj się nademną!“

Kartka z temi kilkoma słowami i z dopiskiem: „tylko dla Ciebie“ leży zasunięta głęboko pod gonty na strychu, w ulubionej i wypróbowanej kryjówce Stefy, gdzie od najdawniejszych czasów wtykać zwykła cichaczem rozmaite serdeczne pamiątki, uschłe kwiaty, przepisywane wiersze, kolorowe strzępki najmilszych sukni i śmieszne notatki z dziecinnemi swemi grzechami przed spowiedzią.

To wtedy przy sekretarzu było pierwszym znakiem tego, co się między nimi zaczynało. Od wczoraj zaś są już niemal po słowie...

Nikt nie wie jeszcze, nikt...

I Stefa przypomina sobie ten wieczór wczorajszy, jak jedli we dwoje wiśnie z koszyka, te sławne łutówki z pod pasieki, — i jak się w głębokiej kobiałce zeszły po ciemku ich ręce. Chciała prędko cofnąć swoją, ale mocna, gorąca dłoń Witolda przytrzymała jej rękę śmiałym uściskiem.

Na werandzie nie było nikogo. Małe spały już, lipy pachły na umór a starsi grali w szachy w jadalnym.

Od czasu owego sekretarza i kartki o oczach i o tem rzuceniu się w ich głąb, była prawie przygotowana, że słowa te muszą mieć prędzej czy później jakiś ciąg dalszy, mimo to dech jej ustał teraz w piersi. Milczała, czując tylko rodzaj nieznanej radości czy przerażenia, ścinający nagle wszystką jej krew.

— Panno Stefo — szeptał Witold tuż nad jej schyloną głową — żeby pani choć wiedziała, co się ze mną dzieje... Jabym dla pani Bóg wie co... Wszystko... Czy pani tego nie widzi, że ja panią jak waryat... Pani nie ma pojęcia. jak ja panią kocham... Panno Stefo! Stefko!

Nagle uczuła jego usta na swoich włosach i cichy jakiś piorun przeleciał jej po kościach.

Zerwała się, jak do ucieczki, ale silne ramiona chłopca przygarnęły ją w lot, tak że tracąc po ciemku równowagę oparła się czołem o jego krawatkę.

— Moja jesteś, moja będziesz, szeptał jej w samo ucho, a wtedy Stefie uprzytomniło się nagle z całą jasnością, że go kocha przecie także, i już słuchała bez ruchu tych prędkich, zdyszanych słów i zdało się jej, że on tak spieszył do niej gdzieś strasznie z daleka, szedł, szedł i przyszedł nareszcie i padł jej bez tchu do stóp...

— Nikogom w życiu nie kochał i nikt mnie... Nikt nie rozumiał mnie ani znał, nikt nigdy... Ty mi oddasz za wszystkich, co mnie krzywdzili w życiu. Ty nie wiesz, jaki ja zawsze byłem sam... Jak ja potrzebuję takiej cudnej duszy, którąby mnie rozumiała, takiej czystej, białej duszy, jak twoja... O Stefka, żebyś ty wiedziała, czem może być pierwsza miłość takich dwojga serc, jak nasze. Miłość wieczna, jedyna! Całe życie czekałem na ciebie, Stefa! Moja Stefa, moja! Prawda, że moja?

— Twoja — pomyślała, a on, jakby usłyszał, począł całować jej oczy, usta, warkocze...

To znaczy już chyba niewątpliwie być po słowie... Tak dziwnie pomyśleć, że się jest czyjąś narzeczoną! Jej narzeczony Witold! I Stefka czuje, że go kocha przeokropnie. Był taki nieszczęśliwy, taki sam, wie, że jest potrzebną jego duszy niezrozumianej i samotnej...

Nagle wzrok jej pada na buty leżące pod kanapą, buty zabłocone i koszlawe o poobrywanych uszach i rozciągniętych gumach, buty najzupełniej ohydne a co gorsza niewiadomo czyje, może Bronkowe, ale możliwe, że i Witolda...

— W tej chwili wynoście się stąd! — woła prawie z krzykiem.

— Nie wrzeszcz! Chcesz chyba, żeby się tu cały dom zleciał. I tak mi już ręce latają a dusza na ramieniu... To byłby raz winny barszczyk, gdyby weszli!

— Prędzej mówię, wynosić się! Ładnych rzeczy was w mieście uczą! — szepce Stefa w podnieceniu, mszcząc z ulgą na młodszych przykre niezadowolenie ze siebie samej.

— O, bajka „o myszy wiejskiej i myszy miejskiej!“...

— Jeszcze tylko jedna szuflada! — prosi się pokornie Jadwisia.

— Żadna szuflada! dość tego, a nie, to zadzwonię na Jurka! Paskudztwo się stało, niema co gadać...

I Stefa rzeczywiście wyciąga rękę do guzika przy drzwiach.

— Popatrz ty się, i ona by to zrobiła! — kuli się ze zgrozy Jadwisia.

— Tak, bo mi wstyd za was!

— A cóż ty tu robisz, policyo jedna? — rzuca zjadliwie Władka, podnosząc czerwoną twarz z nad kuferka, leżącego z rozłożonemi bezradnie połówkami, jak zdechła ostryga.

— Zapewne, miałam was może same zostawić?...

Naraz wszystkie trzy stają z wyciągniętemi ku oknu szyjami, nasłuchując pod wiatr jak sarny.

— Jezus Marya! Turkot!

— Rany boskie! Prędzej!

— Przyjechali!

Władka z Jadwisią są już za oknem, ostatnia spuszcza się rozważniej Stefa. Przed nią na ścieżce zie-

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone
Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — — —
— — — — — — — i przyborów do podróży
Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Sławkowska 3.

w kraju jak i w Radzie państwa; należy przekonać rząd, że samowola podatkowa, w system obdzierania ujęta, może być szczeblem w awansie urzędników, ale jest także szczeblem do zubożenia kraju, a nawet do ruiny państwa.

Gospodarstwo wiejskie da się podnieść nie tylko przez ulepszenia administracyjne lub fachowe, lecz i przez zastosowanie takich gałęzi przemysłu, które łączyć się z gospodarstwem i wspierać je mogą. Nawoływanie do tego lub owego jest rzeczą zbyteczną, bo każda okolica, każdy folwark nastręcza inne gałęzie, posiada odmienne warunki. O ile urząd podatkowy nie zdoła odrazu zamordować jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego, może ono potem pójść własnym rozpędem. Proszę uprzytomnić sobie okolicę większego miasta w Europie środkowej: dokoła sterczą fabryczne kominy i wre różnorodna praca, a my do Lwowa sprowadzamy z Węgier mąkę i ziemniaki, z Moraw — chleb, z Czech — piwo, z Wiednia najróżnorodniejszą tandetę — i tak „usque ad finem“. Korzystają z tego tylko rozmaici aferzyści, którzy z braku współzawodnictwa tuczą się ubóstwem ludności. Narzekamy na brak przedsiębiorczości — jest to raczej ostrożność zarówno wobec urzędów podatkowych jak i wobec szantażystów, czyhających na cudzy kapitał, ażeby go w przedsiębiorstwie krajowem zmarnować, lub osobiste długi płacić. Własność ziemska powinna kapitał ciągnąć z jednego źródła tylko — z Banku krajowego. Tam powinien być otwarty kredyt w stosunku do obdłużenia i wartości majątku, któryby uwolnił ziemian od lichwy rozmaitych banków i kas drugorzędnych, a przedewszystkiem od lichwy żydowskiej. Jaką formę będzie miał ten kredyt — nie wiem. Sądzę, że powinien on nosić charakter pożyczki na plony, a wówczas Bank krajowy powinien skupić w swoim zarządzie cały handel ziemiopłodami. Rozszerzyłoby to jego działalność, uczyniłoby ją pożyteczniejszą i nadałoby mu cechę prawdziwej instytucyi krajowej. Może nad tym dorywczo rzuconym projektem warto się zastanowić.

F. R. G.

Wiadomości polityczne.

RATYFIKACYA TRAKTATU ROSYJSKO-JAPOŃSKIEGO.

Wobec wzburzenia opinii publicznej w Japonii w niektórych dziennikach zagranicznych wyrażono przypuszczenie, że rząd mikada może nie ratyfikować, t. j. nie zatwierdzić, traktatu pokojowego, zawartego w Portsmouth.

Ze stanowiska prawa państwowego japońskiego i prawa międzynarodowego sprawa tak się przedstawia:

Według §. 13 konstytucyi japońskiej mikado ma wyłączną władzę wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Traktat pokojowy musi ratyfikować mikado.

Ze stanowiska prawa międzynarodowego władza zwierzchnicza w państwie, na mocy swoich prerogatyw, zawsze i we wszelkich okolicznościach może nie ratyfikować traktatu, który podpisali jej pełnomocnicy. Rzecz jasna, że odwołanie się do tej prerogatywy musi mieć poważne uzasadnienie.

Prawo międzynarodowe uzasadnia odmowę ratyfikacyi w następujących wypadkach:

1. Jeżeli pełnomocnicy przekroczyli zakres swego pełnomocnictwa.

2. Jeżeli parlament lub inna analogiczna instytucya nie zgadza się na ratyfikacyę traktatu.

3. Jeżeli zasadniczo zmieniają się warunki, istniejące przy podpisaniu traktatu (n. p. śmierć monarchy lub abdykacya).

4. Jeżeli pełnomocnicy do podpisania traktatu byli zmuszeni gwałtem.

5. Jeżeli pełnomocnicy byli wprowadzeni w błąd lub oszukani.

Historya zna wiele przykładów odmówienia ratyfikacyi. Ostatni wypadek zdarzył się w r. 1841. Francya odmówiła podpisania traktatu w sprawie handlu niewolnikami, ponieważ izby zaprotestowały przeciw ratyfikacyi.

Obecne wzburzenie opinii publicznej w Japonii może oddziałać na rząd w sprawie ratyfikowania traktatu pokojowego. Według konstytucyi japońskiej poddani mikada mogą wnosić do obu izb petycye w sprawach, dotyczących interesów państwa (§. 50), a izby, na zasadzie §. 40, mają prawo wnioski swoje z powodu tych petycyi przedstawiać rządowi.

Gdyby więc parlament japoński orzekł, że warunki pokoju są dla państwa szkodliwe, mikado miałby uzasadniony powód odmówienia ratyfikacyi. Może on jednak, korzystając z swych prerogatyw, wbrew zdaniu parlamentu, zatwierdzić traktat, który miałby wówczas moc obowiązującą.

POKÓJ REAKCYJNY.

Tragiczna dusza Rosyi, Maksym Gorkij, zgadza się z największym humorystą Ameryki w ocenie zawartego pokoju. Marek Twain powiedział, jak sobie nasi czytelnicy przypomną, że „pokój skuje kajdany dla bilionów Rosyan jeszcze nieurodzonych; Gorkij powtarza, iż wojna była dobra dla Rosyi, powinna była trwać dłużej. Kilka dni temu, rozpytywany o zdanie przez jednego z angielskich publicystów, Gorkij, — bawiący zawsze jeszcze w Finlandyi — powiedział:

„Nie ma żadnej wątpliwości, że pokój wzmocnił władzę rządu, a jego słabość była właśnie naszą sposobnością. Ale, nie mówiąc już o zgasłych nadziejach wolności dla rosyjskiego narodu, powinien był nastąpić koniec awantur kolonialnych raz na zawsze. Nie naszem jest posłannictwem kolonizować obce kraje; mamy u siebie olbrzymie przestrzenie, których i za sto lat nie zakolonizujemy. A zresztą nie mamy nic do dania innym, Anglicy i Amerykanie idąc w obce strony, zabierają z sobą własną kulturę. My pozostawiamy bogate części naszego państwa w ruinach, zamiast je przez administracyę ulepszać. Rosya nie dała Polsce ani jednego cywilizacyjnego pierwiastka. przeciwnie, usiłowała wytępić lub zdemoralizować tę kulturę, jaką tam zastała. Kaukaz jest dziś tak samo dziki, jak przed pięćdziesięciu laty.

„Mnie się zdaje — mówił Gorkij dalej — że nauka, jaką w ciągu wojny otrzymaliśmy, wcale nie wystarcza, że wrócimy znów do planu azyatyckiej ekspanzyi — zamiast skierować całą energię na własne nasze sprawy domowe.

„Pokojowe głosy większości liberalnych polityków i pism, to po części tylko taktyka. Włościanie odczuwają ciężary wojny, o jej politycznej wartości nie mają wyobrażenia. Liberałowie, którzy stanowią garstkę w porównaniu z masami narodu, widzą potrzebę poparcia ze strony ludu i klas roboczych. Sądzą też, że to, co się w następstwie wojny stało, odstać się nie może i że powracający z Mandżuryi żołnierze pomnożą szeregi niezadowolonych i co zatem idzie, pogłębią naturalne uczucia humanitarne. Ja tych poglądów podzielać nie mogę. Wojna zagraniczna nie jest gorsza od wojny domowej, takiej, jaką rząd zapalił na Kaukazie i jaką widzimy na mniejszą skalę w całym kraju. Kiszyniew przeraził Europę. Mieliśmy mnóstwo Kiszyniewów w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, mało jest Rosyan, którzy mogą spamiętać wszystkie nazwy miast, gdzie zaszły takie same wypadki. W Białostoku było daleko gorzej — a zagraniczna prasa wspominała o nim zaledwie w kilku wierszach. **Mam zupełnie pewne informacye, że w Moskie czynią się przygotowania do ataku na inteligentów.**

„Jednakże o sprawie wolności nie rozpaczam. Jestem pewien, że w jakikolwiek sposób wybory się odbędą, włościanie zadziwią rząd uporem, z jakim żądać będą większych swobód, usunięcia ciemiężtwa ziemskich naczalników, powiatowych autokratów, domagać się reformy policyi i reformy agrarnej. Mam wiarę w zdolności włościan do rozumienia się na swych własnych interesach, gdy im się przedstawi rzeczy w swojskich wyrazach, zamiast śmiesznych frazesów zlatynizowanych, których używają gazety. Na dowód czego wspomnę, że najlepsze szkoły wiejskie, najlepsze szpitale i służba lecznicza, że najlepsze w Rosyi drogi są w prowincyach północno-wschodnich, gdzie szlachta ma mało wpływu, a ziemstwo jest instytucyą włościańską. Typowym przykładem jest Wiatka.

„Skoro naród otrzyma wolność polityczną, nastąpi z konieczności cudowny rozwój duchowych i umysłowych władz narodu. Może wtedy nastąpi złota epoka rosyjskiej literatury i sztuki...“

Gorkij przybędzie tymi dniami do Moskwy — gdzie mają być przedstawione po raz pierwszy niektóre jego utwory dramatyczne.

POWSTANIE NA KAUKAZIE

Z Tyflisu donoszą do „Rusi“ pod datą 9 b. m., że otrzymano tam wiarygodne depesze z powiatów zangezurskiego i dżebrailskiego z doniesieniem, że Tatarzy tworzą hordy z szeidami i bekami na czele, a miejscami nawet przy pomocy miejscowej policyi, zrekrutowanej z Tatarów i ogłosiwszy „hazawat“ (świętą wojnę) rozwineli zielone sztandary i ciągnąc od wsi do wsi, rżną Ormian bez różnicy płci i wieku. Przez granicę perską przeszła konnica tatarska w sile kilku tysięcy koni i połączyła się z hordami kaukazkiemi. We wsi Minkende zarżnięto przeszło 300 Ormian wszelkiego wieku. Dzieciom Tatarzy wypruwali wnętrzności i rzucali je na pożarcie psom. Niewielu Ormian ocalało tylko dzięki temu, że w ostatniej chwili przyjęli Islam. W rajonach, w których szaleje już powstanie tatarskie, wojska jest bardzo mało, a w największej liczbie wypadków zupełnie niema. Z wielu miejscowości erywańskiej, bakińskiej i elizawetyńskiej gubernij nadchodzą do Tyflisu wiadomości przerażające. Ludności ormiańskiej grozi zupełna zagłada.

Z Nuchi w elizawetyńskiej gubernii piszą do „Pietierb. Wiedomostiej“, że mimo pozornego spokoju w mieście i powiecie, przygotowują się tam w ciszy straszliwe rzeczy. Rozboje nagle ustały. Równocześnie nocami Tatarzy przeciągają wszystkiemi drogami prowadząc z sobą ciężko objuczone konie. Ormianie dobrze wiedzą, że to rozwozi się broń po wsiach okolicznych. W mieście postępowanie Tatarów jest bardzo podejrzane. W dzień na bazarach są oni bardzo grzeczni. Nocami zaś zbierają się na jakieś tajne narady. Ormianie widząc grożące im niebezpieczeństwo, zwrócili się do naczelnika powiatu z prośbą, aby telegraficznie zażądał od gubernatora natychmiastowego przysłania wojska.

Tatarzy dowiedzieli się o tem i przez deputacyę, wysłaną natychmiast do naczelnika powiatu, oświadczyli mu, że przysłanie wojska będą uważali za objaw nieufności rządu do nich i za obrazę, na którą odpowiedzą z bronią w ręku... Groźba podziałała widocznie na naczelnika powiatu, bo przysłania wojska nie zażądał.

Powstanie Tatarów w powiecie Nuchimskim rozszerzy się z pewnością na zamieszkany przez Lezginów okręg Zakatalski, skąd przerzuci się do Dagestanu, gdzie już istnieje silne wrzenie rewolucyjne.

Tatarzy działają nadzwycaj sprytnie i solidarnie.

---

lenią się rozsypane listy w grubych jednakowych kopertach. Władka zgubiła je w popłochu.

— Smarkata! — rzuca Stefa w ślad za uciekającą, chowając spiesznie zebraną paczkę w zanadrze. — już niema czasu odnosić, trzeba będzie dopiero później upatrzyć stosowną chwilę...

I Stefa co tchu puszcza się w berberysową aleję. Tu czuje się już bezpieczną.

Pora słodka jest i już nieco późna, pachnąca podwieczorkiem, od drzew i krzewów kładą się po trawnikach długie cienie, porzeczki dojrzałe czerwienią się pod słońce, niby rubinowe paciorki, a z za wierzb dolatuje świeży, wartki bulkot młynówki. W powietrzu czuć jakieś zdrowe zmęczenie i pewność pogody na jutro.

Stefa idzie w oddaloną część ogrodu a czyni to zupełnie rozmyślnie. Lubi tę porę dnia ogromnie, tę szmaragdową światłość trawników draśniętych skośnie ciepłemi promieniami zachodniego słońca i dziwnie cudnie jest jej pomyśleć, że on tam już w domu z powrotem, tak blizko niej, że go zobaczyć może zaraz choćby, gdyby tylko zakręcić chciała w tę ścieżkę, ale ona woli przedłużyć sobie jeszcze tę chwilę pewności.

— Od kogo mogą być te listy? — zastanawia się nagle, idąc wolno przed siebie. Adresowane do Witolda silnym, męskim charakterem, którego bujny rozmach zaledwie mieści się na kopercie. Właściwie należałoby je dziś jeszcze odnieść na miejsce... Ale jak? Najlepiej byłoby samej, może podczas podwieczorku. Do jutra mógłby się spostrzedz...

— Smarkata jedna! — powtarza pod adresem Władki, przyciskając mocniej schowane pod bluzką koperty. — Zobaczę przynajmniej, skąd...

Stefa wyjmuje pierwszą z brzegu i bada. Marka rosyjska i stempel również. Nie dowie się niczego. Ale co za pismo nadzwyczajne, jakie dzielne! Niewątpliwie któryś z tamtych. I z lekkiem westchnieniem wsuwa list napowrót za bluzkę.

Stoi teraz na granicy dworskiego ogrodu, łączącego się z polami i wsią. Słońce stoczyło się już nisko i zapadło do połowy tarczy w zboża, podobne w tej chwili do płomiennego bodiaka o iskrzących, połamanych kolcach promieni. Ogromny, przestrzenny obszar świata leży przed oczyma dziewczyny pełny złotego blasku i ciszy niezmiernej. Stefa patrzy i zapomina o wyprawie przez okno, o przykrem wrażeniu i niesmaku doznanym, a w myślach zaczyna jej szeptać głos Witolda:

— Moja Stefa, moja, moja!

Dziewczyna siada przy drodze polnej na miedzy i cieszy się na powrót do domu. Okrutnie się cieszy.

Wtem szelest papieru za fularem bluzki zwraca znowu jej uwagę na listy.

— A gdyby przeczytać?

Stefie robi się gorąco na samą myśl i przez chwilę czuje dla siebie pogardę głęboką. Stara się nie myśleć o pokusie, ale równocześnie powraca jej znów jakby w formie zupełnie obcej propozycyi:

— A gdyby jednak przeczytać?

Właściwie cóżby się tak złego stało? Położy je napowrót tam, gdzie były, a sama dowie się tylko. Wszak niema już między nimi tajemnicy. A zresztą wie już co. Tak! To będzie najlepsze i najuczciwsze. Oto przeczyta, a potem się poprostu przyzna. Witold się chyba nie pogniewa. Skądże? Im bardziej sprawy ważne i poufne, tem głębiej potrafi dochować wspólnej tajemnicy. Małych ciekawość uniewinni i wszystko będzie w porządku...

I zdecydowanym ruchem sięga za cienki fular na piersiach. Ręce jej drżą i serce bić poczyna gdzieś aż w krtani, ale już bez wahania wyjmuje zapisaną ćwiartkę z grubej koperty. Wielkie, wtecz przegięte litery zaczynają jej tańczyć przed oczyma i mija chwila, zanim Stefa zaczyna rozumieć ich treść:

„Cacuchna!

Dziękuję Ci, Dudu, za listy i całuję w śliczny mordziaczek. Byleś tylko nie sklamrzył, bo to okropnie nudne i, jak Cię kocham, Duda, nie masz prawa! Twoje listy są bajeczne! I nie wiem sama, kiedy Cię wolę, czy kiedy całujesz, czy kiedy piszesz! Tylko dlaczego wciąż wątpisz i wątpisz? Szelmeczka! Jeszcze niema wąsów, a już stary kawaler z niego. Wstydziłbyś się! Niech się Tobie. Dudu angorowy, ani śni, że to się może skończyć kiedy między nami. Mój chłopiec, czy nie mój? No mój, mój, mój i na tem koniec. Czegoż więcej chcesz? Ty sam sobie z tego nie zdajesz sprawy, wisusie jakiś, co z Ciebie za król. Kiedy Ci mówię, że Cię kocham, to już uwierz w końcu. Wszystko przedtem to było nic. A „oni‘ niech sobie gadają, co chcą. Tylko Ty sam już nie wątp, bo zwarjuję. Ty nie wiesz, jak kobieta może kochać po raz pierwszy! Gdybym Cię miała pod ręką, zamknęłabym Ci odrazu py.

Nowo otworzony Magazyn futer
obok sklepu p. Sedlaka 8730
we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 9.
Stanisława Stępkowicza
poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzony magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materye na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków perskich, selskinów, astrachanów. Kołnierze, boa, zarękawki, czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie.

Między nimi a innemi mahometańskiemi plemionami na Kaukazie panuje najlepsza zgoda i harmonia. Komunikują się oni za pomocą osobnych kuryerów, nie dowierzając rosyjskiej poczcie. Po wsiach mahometańskich chodzą jacyś młodzi ludzie w przebraniach żebraków. Z fizyognomij nie są oni zupełnie podobni do Tatarów.

Ormianie już kilka razy odbywali wiece, w celu naradzenia się nad środkami obrony, ale nie doszli do żadnych rezultatów, ponieważ władze rosyjskie zabraniają im nosić broń.

Wśród Tatarów coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że nadeszła odpowiednia pora oderwania od Rosyi Kaukazu i przyłączenia go częścią do Turcyi, częścią do Persyi.

W zaborze rosyjskim.

(Starania p. Rotwanda. — Masowe rewizye. — Odezwa w sprawie szkół. — Napisy na kolei.)

Warszawa, 13 września.

Przedstawiciel szkoły kupieckiej, istniejącej w Warszawie, p. Rotwand, bawi obecnie w Petersburgu w celu poparcia żądań co do owej szkoły. Otóż w dniu dzisiejszym zaproponowano mu i zażądano zgody na reformę następującą. Pierwsze trzy klasy mają być całkowicie polskie, w klasach zaś wyższych po rosyjsku będą wykładane „tylko“ przedmioty „ogólno-kształcące“, za to rząd zostawia szkole prawa szkoły rządowej. Rzecz to bardzo dla prowadzących zakłady ponętna, przeto pan Rotwand, który jest przedewszystkiem człowiekiem „interesu“, zgodzi się prawdopodobnie na tę propozycyę, zamiast dla dobra ogółu kuć żelazo, póki gorące, i żądać stanowczo szkoły prywatnej z prawami, ale z wykładowym językiem polskim, co naszem zdaniem jest możliwe do uzyskania. Ciekawą jest rzeczą, co władze uznają za przedmioty ogólno-kształcące: czy np. historyę i geografię ogólną, czy też i arytmetykę, mechanikę i fizykę, a może chemię, wogóle nauki przyrodnicze? Słowem i w danym wypadku rząd robi szykany.

Wczoraj masowo rewidowali ludzi na ulicach: Bracka róg Alei Jerozolimskich, Powiśle, Praga i Wola, były świadkami owych rewizyj.

Robotnik, zaczepiony na Powiślu co porabia w nocy, odrzekł:

— Wybaczy pan oficer, ale ja Polak i po rosyjsku nie rozuumiem.

Oficer począł mówić po polsku i pytał, skąd wraca, dokąd idzie i oznajmia, że będzie go rewidował.

— Dobrze — rzekł robotnik — ale niech mi pan pokaże swój numer, bo ja mam przy sobie pieniądze.

Oficer nie rewidował śmiałka i puścił go wolno, snać wiedząc dobrze, że rewidenci nie zawsze szanowali cudze kieszenie.

Związek Unarodowienia Szkół opierając się na orzeczeniu swojej z d. 1 września, w której wzywał właścicieli i przełożonych szkół prywatnych do prowadzenia po polsku wszystkich wykładów, podał następującą instrukcyę: 1) zapisując dzieci do powyżej wymienionych szkół, należy zobowiązać przełożonych, ażeby istotnie nauka odbywała się po polsku; 2) podręczników, ani dzienników rosyjskich kupować nie należy; 3) młodzieży pod żadnym pozorem nie wolno używać języka rosyjskiego na żadnych lekcyach, oprócz lekcyi języka rosyjskiego, historyi Rosyi i geografii Rosyi.

Kolej warszawsko-wiedeńska od Warszawy do Granicy ma już wszystkie napisy w dwóch językach, toż samo na linii Bydgoskiej.

KOMERSKI.

Listy z kraju.

Buczacz. 14 września.

(Wystawa w Buczaczu. — Wrażenia z wycieczki).

I. Korzystając z wycieczkowego pociągu, jaki urządziła na wystawę do Buczacza w zeszłą niedzielę stanisławowska „Pomoc Przemysłowa“, wybrałem się wspólnie ze stoma innymi towarzyszami na zwiedzenie miasta i wystawy.

O pierwszem słyszałem jako o „najśmieszniejszem“ mieście w Galicyi, o drugiej czytałem entuzyastyczne sprawozdania w jednem z południowych pism lwowskich, które w gorącej i uznania zresztą godnej swojej życzliwości dla wystawy buczackiej, zapędziło w kozi róg wystawę w Leodyum, a w urządzeniu tej naszej prowincyonalnej wystawy znalazło ostatni wyraz smaku i wykwintu.

Komitet wystawy buczackiej spodziewał się więcej gości ze Stanisławowa i ze stacyj pośrednich, my zaś, skromni przyjaciele wzrastającego przemysłu krajowego, dumni byliśmy, że i tyle udało się nam zebrać ciekawych i chętnych podjęcia wraz z nami trudów wycieczki współtowarzyszy.

Na stacyi powitały nas dźwięki dziarskiego mazurka orkiestry wystawowej, oraz członkowie dyrekcyi wystawy pp. Kapuściński i Orski.

Pierwszy błąd w organizacyi wystawy dał się nam uczuć zaraz na samym wstępie. Ani jednej dorożki, a omnibusu lub jakiegokolwiek innego środka komunikacyjnego Buczacz nie zna.

Z fantazyą i ochotą ruszyliśmy wśród skwaru trzydziestopięciostopniowego przez miasto długim korowodem na plac wystawy, położony o trzy kilometry, jeżeli nie więcej, od dworca, w parku Potockich, na drugim końcu miasta. Kurzu nałykaliśmy się tyle, że go zapewne do drugiej nie wydychamy niedzieli. O skrapianiu ulic zapewne nic tutaj nigdy nie słyszano. Ruszamy dalej, czyniąc mniej lub więcej głośne uwagi.

Miasto, po zeszłorocznej pogorzeli czyni wrażenie pustki lub koczowiska cygańskiego. Wszędzie brud i nędza. Wzdłuż pryncypalnej ulicy „Kolejowej“ stoi mnóstwo wagonów kolejowych, których pogorzelcom udzieliła na schroniska dyrekcya kolejowa. Z wagonów tych wyglądają na ulicę mieszkańcy ich o całkiem nieobiecującym wyglądzie. Ulice tego koczowiska przetykają tu i owdzie porządniejsze domy, świeżo odbudowane. Większość ich czeka jednak jeszcze architekty i murarza. Miasto dziwnie pobudowane, ulice jedne po nad drugiemi, teren niezmiernie spadzisty, chodniki liche i wązkie. Kilka gmachów okazałych i dobrze świadczących o zabiegliwości gminy. To szkoły, ludowe i wydziałowe, wreszcie gimnazyum, mieszczące się w gmachu bardzo pokaźnym, a jak słyszę, już za szczupłym. Zresztą nie odbiegł Buczacz dzisiejszy daleko gniazda średniowiecznego Potockich, opierającego się nawałom tureckim i tatarskim. To nie miasto, ale pogorzelisko.

O ile mi wiadomo, namiestnictwo posiada jeszcze pewne fundusze na zapomogi i pożyczki bezprocentowe dla pogorzelców, byłoby zatem bardzo pożądane, ażeby nimi zechciało przyjść z rychlejszą pomocą tym, którzy odbudowywać się pragną, oczywiście pod warunkiem jak najściślejszej i najsumienniejszej kontroli planów i ich wykonania, zarówno pod względem policyjno budowlanym, jak i architektonicznym.

W ogóle robi Buczacz, dawna siedziba możnego polskiego rodu, smutne wrażenie. Miasto biedne, a co gorsza brudne. Prześliczny stary ratusz, jedyny zabytek architektoniczny Buczacza, stoi z oberwanymi grzymsami, obdrapany i patrzy smutnemi oczyma na wznoszące się na wzgórzu ruiny zamku, jakby chciał powiedzieć: „I mnie ten sam los niebawem czeka“.

Wśród parzącego słońca, w samo południe, dostają się wreszcie wycieczkowcy, doskonale podróżą tą zmordowani, na plac wystawy, będący skrajną częścią parku Potockich.

Drugi błąd. Plac wystawy zupełnie położony na słońcu, bez odrobiny cienia. Miejsce stanowczo za wąskie. Jest to jedna ulica, na terenie piaszczystym, tak samo nieskrapiana wodą jak i miasto. Trawnika ani klombu, dla zabarwienia oka, ani jednego metra kwadratowego. Teatr, pawilon hr. Potockich, restauracya i pawilon dla muzyki jedynie są w cieniu.

Z prawej strony od wchodu po nad placem wystawy wznoszą się zwaliska starożytnego zamku buczackiego, z lewej rozciąga się w dalszym ciągu park Potockich.

Kto kiedykolwiek urządzał wystawę, albo przypatrywał się bodaj pracy takiej, ten pojmie ile trudu i mozołu musiało kosztować takie urządzenie wystawy obecnej w Buczaczu.

Jest to rzecz niezmiernie trudna i dlatego powinna być robiona bardzo umiejętnie; inaczej mnóstwo szczegółów godnych uwagi zupełnie się zatraca. Sprawiedliwość nakazuje wyznać, że komitet wystawy buczacki wywiązał się z swojego zadania pomyślnie. Wystawa robi na ogół wrażenie korzystne. Nie jest to oczywiście popis, ale raczej przegląd doraźny produkcyi ekonomicznej wschodnich powiatów galicyjskich, które z natury rzeczy liczniej były reprezentowane, aniżeli powiaty zachodnie. Był to przegląd krzepiący nadzieję w siły żywotne nasze i dowód wzrastania, co prawda powolnego, ale statecznego przemysłu krajowego.

Wystawa ta, jak zaznaczyłem już, robi wrażenie dobre, nie jest atoli wolna od wielu błędów, uznać jednak się musi szlachetne zamysły i obywatelską prawdziwie pracę około urządzenia jej inicyatorów.

Z sali sądowej.

Morderstwo z miłości.

Sambor, 14 września.

Dnia 11 września 1905 przed trybunałem sądu przysięgłych w Samborze, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Dobrzańskiego odbyła się bardzo ciekawa rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciw Piotrowi Sztelidze. Oskarżenie wnosił radca Hawel — bronił adwokat dr. Juliusz Aleksandrowicz.

W Tarnawie niżnej — miejscowości położonej przy szlaku nowo otwartej kolej Sambor—granica węgierska mieszkał majętny gospodarz Piotr Frynko — a w pobliżu ich domostwa obwiniony Piotr Szteliga ze swoją żoną Ancią. Małżeństwo to nie było dobrane, bo on liczył lat 43, ona zaś 62 i Szteliga szukał pociechy u sąsiadki. Bywał on codziennym gościem u Frynków, przesiadywał u nich całe dnie, wieczory, a nawet często późną nocą do swego domu wracał, a działo się to zarówno w obecności jak i nieobecności Piotra Frynki, który na stosunek swej żony z obwinionym obojętnie się zapatrywał — choć cała wieś mówiła, że Piotr i Charytyna „kochają się“.

Aż oto sielankę tę przerwał krwawy czyn.

W nocy na 21 czerwca b. r. między godziną 10 a 11 został wracający z karczmy Piotr Fryńka w podstępny sposób tuż koło swego domostwa zastrzelony. Przeprowadzone śledztwo, a w szczególności wygląd rany wykazały, że denat zastrzelony został w chodzie przez człowieka na ziemi przyczajonego, że rana zadana była kulą ze strzelby 16 kalibru. Powszechna opinia wsi od samego początku wskazywała na Szteligę, jako na zabójcę Fryńki. Przeprowadzone śledztwo dostarczyło dowodów, że popełnił on tę zbrodnię w porozumieniu z kochanką, która pod wpływem wyrzutów sumienia w dwa dni po zbrodni powiesiła się.

Krytycznego wieczora Szteliga był dłuższy czas u Charytyny w nieobecności jej męża, poczem miał odejść do domu. Obwiniony tłumaczył się różnie przed żandarmem Borkiem, prowadzącym w tej sprawie dochodzenia.

Na dwu pierwszych przesłuchaniach, twierdził, że krytycznego wieczora bardzo wcześnie, bo około 7-mej godziny wieczorem powrócił do swego domu i położywszy się spać przez całą noc nigdzie nie wychodził. Przy trzeciem przesłuchaniu zmienił swoje tłumaczenie, podając że krytycznej nocy powróciwszy około godziny 9 wieczorem do domu, zabrał konie i pojechał z nimi na pastwisko gminne, skąd nad ranem powrócił. Tej zmiany w swych zeznaniach obwiniony wyjaśnić nie umie.

Wybierając się owej nocy na pastwisko, zabrał ze sobą strzelbę, czego przedtem nigdy nie czynił, jak to zeznał jego własny sługa Roman Kochaniec. Rana zadana została strzelbą kalibru 16. Śledztwo wykazało, że taką strzelbę w całej wsi posiadał tylko obwiniony, a znaleziona przy rewizyi w jego chacie kula odpowiada zupełnie kalibrowi strzelby i ranie denata.

Obwiniony nie jest w stanie wyjaśnić; po co wyjeżdżając na pastwisko krytycznego wieczora, brał ze sobą strzelbę, jakkolwiek tej okoliczności nie zaprzeczył.

Fedko Kłym, który krytycznego wieczora na krótki czas przed zabiciem Frynki szedł do sklepiku po tytoń, w drodze tam i z powrotem widział w pobliżu miejsca, gdzie padł strzał, jak żona denata Charytyna z jakimś chłopem, prawdopodobnie z obwinionym, rozmawiała, a nadto słyszał kilkakrotny szczęk żelaza, a wkrótce potem rozległ się strzał.

Maryna Cioma zeznała nadto, że dnia 21 czerwca podsłuchała rozmowę Anci Szteligowej, żony obwinionego z Charytyną Fryńkową, że pierwsza prosiła drugą, aby jej męża nie gubiła, na co Charytyna miała jej odpowiedzieć: „albo ja znaju“.

Świadek Michał Fryńko zeznał, że Charytyna mówiła przed nim jeszcze przed śmiercią męża, że ten w tym roku nie będzie żyć.

Sędziom przysięgłym postawiono jedno pytanie w kierunku zbrodni morderstwa — które 9 głosami potwierdzono — a trybunał zasądził Piotra Szteligę na karę śmierci. Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności.

seczek, ale muszę tu jeszcze czas jakiś posiedzieć. Jesień za to nasza, Dudu!

Koło mnie nic nowego. Cieszę się nadzieją oglądania mego rozpieszczonego Cacuchny i taka Ci jestem wierna, że strach! Na ostatku muszę Ci jeszcze donieść, że tę wazę francuską na kwiaty, tę z salonu, coś ją raczył rozczerepić, złośniku, dałam skleić jeszcze przed wyjazdem moim na Wołyń i taka jest na oko, jak była. Więc nic się już nie martw tem głupstwem, mój bonbonku! Pozwolę Ci wytłuc wszystką porcelanę w domu, byleśmy tylko znowu byli razem nareszcie. Jak tylko wrócę, dam Ci zaraz znać zwykłym sposobem, tymczasem pamiętaj, że „jesień nasza“...

Pysia! Na wieki Twoja

Pawa“.

Stefa ogromnie powoli i mozolnie usiłuje włożyć do koperty list przeczytany. Cwiartka wydaje się jej znacznie większą, niż przed chwilą, i jak gdyby cięższa. Bywa tak czasem, że komuś najłatwiejsza rzecz staje się naraz zbyt trudną.

„Cacuchna“, mówi bezdźwięcznie jej głos, „cacuchna“, powtarzają usta i nagle dziewczyna na lepki dźwięk tego słowa uczuwa na twarzy pręgę palącą, jak od policzka...

„Cacuchna!“...

IWO PŁOMIEŃCZYK.

☞ Pierwsza krajowa fabryka mebli stylowych dla kompletnych urządzeń will, zakładów kąpielowych, salonów, buduarów, sypialń, biur i mieszkań letnich
Franciszek Zeizer, Lwów, urządziła w Pasażu Mikolaschów NIEUSTAJĄCĄ WYSTAWĘ swoich własnych wyrobów i prosi Szanowną P. T. Publiczność przed zakupnem mebli zwiedzić jej wystawę i przekenać się, że **tylko w kraju trwałych i gustownych mebli** dostać można.
Wstęp na salę wolny. ☞ **Ceny tańsze od lichej tandety zagranicznej.** ☞ Zaufania godnym daje się na raty.
8662

Hotel europejski w Przemyślu
odnowiony i z komfortem urządzony wraz z restauracyą i wyborną kuchnią we własnym zarządzie otworzyłem.
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności 8269 **Józef Maniak.**

„KRÓTKIE SPIĘCIE“.

Piszą nam z miasta:

Czytając dziś jeden z dzienników krakowskich („Nową Reformę“) znalazłem bardzo dobre wytłumaczenie katastrofy, jaka spotkała „Mikasę“, pancernik japoński, w pobliżu portu Sasebo, mianowicie, że powodem pożaru, a zarazem wybuchu były elektryczne przewody na tym okręcie. Przy tej sposobności dziennik użył znowu obrzydliwego wyrażenia „krótkie spięcie“, na wyrażenie zjawiska elektrycznego, które Niemcy nazywają „Kurzschluss“. Ponieważ mojem zdaniem takie niewolnicze kucie wyrazów wedle wzorów niemieckich jest jednem z najgorszych zanieczyszczeń języka polskiego, gorszem od używania wprost wyrazów cudzoziemskich, ponieważ dalej to zwłaszcza wyrażenie nietylko, technicznie nic nie tłumaczy, ale owszem zaciemnia kwestyę, prosiłbym o gościnność w druku dla moich uwag.

„Krótkie spięcie“ to nietylko wyrażenie źle stworzone, ale to dokument niewoli niemieckiej, w jakiej znajduje się u nas wiele mózgów, w których nie może się pomieścić, jeżeli jakaś nazwa niemiecka zaczyna się od przymiotnika „kurz“, ażeby równoznacznik jej polski mógł się nie zaczynać również od przymiotnika „krótki“. Dokonują więc tłómaczenia w następujący mechaniczny sposób: Kurz — krótkie, Schluss — spięcie, a więc Kurzschluss — Krótkie spięcie; zapominają jednak o tem, że psychologia łączenia wyrazów i tworzenia z nich grup jest w każdym języku inna i że dwa wyrazy zupełnie nawet identyczne połączone w obu językach w ten sam sposób właśnie dlatego w każdym będą miały inne znaczenie.

Gdybyż choć twórca „krótkiego spięcia“ był dosłownym w tłumaczeniu i „Kurzschluss“ nazwał „krótkiem zamknięciem“, byłby stworzył wyrażenie przecież w przybliżeniu dające wyobrażenie o co chodzi. Bo zważmy co znaczy po polsku „spięcie“? Jest to czynność mechaniczna, celowa, połączenia dwu przedmiotów za pomocą przyrządu, który się też dlatego nazywa najczęściej „spinką“, za pomocą sprzączki, pętli, lub guzika. Dalej czynność ta wymaga ręki ludzkiej każe się więc dorozumiewać, że ktoś świadomie „spięcia“ dokonał. Wszystko to zaś razem jest z gruntu przeciwnem przypadkowemu pożarowi, wywołanemu przez tak zwany „Kurzschluss“. Tłumacząc ten niemiecki termin techniczny, trzeba było przetłumaczyć całe wyrażenie razem wzięte a nie dwie połówki jego z osobna, aby dojść do stworzenia polskiego właściwego wyrażenia. Najlepiej zaś zaniechać wogóle tłumaczenia, zastanowić się tylko, czem jest dane zjawisko i potem poszukać w języku polskim słowa na jego określenie.

A więc co to jest „Kurzschluss“?

Jak wiadomo, do aparatu elektrycznego doprowadza się elektryczność z bateryi lub maszyny dynamo-elektrycznej dwoma drutami, osobnym od bieguna dodatniego, osobnym od ujemnego. W aparacie owym oba te prądy się łączą, aby wykonać jakąś pracę; wytworzyć światło lub siłę mechaniczną. Zdarza się jednak, że przy bardzo wielkiem napięciu elektryczności i przy zbytniem zbliżeniu przewodników do siebie, prąd ten połączy się nie dopiero w aparacie, ale już prędzej, przeskakując w postaci iskry z drutu na drut. Połączeniu temu towarzyszy zwykle bardzo wysoka temperatura, która wywołuje zapalenie się izolatorów, a także innych palnych materyałów poblizkich, n. p. drzewa w ścianach i obramowaniach okien itp. I to się nazywa po niemiecku „Kurzschluss“.

Proszę więc teraz mi wytłumaczyć co to wszystko może mieć wspólnego z jakiemkolwiek „spięciem“, czy „krótkiem“, czy „długiem“ i w jaki sposób niefortunne wyrażenie „krótkie spięcie“ może Polakowi dać pojęcie o opisanem zjawisku?

Jeżeli się już chciało koniecznie zapożyczyć z obcego języka, to trzeba było się zwrócić do języka, który buduje wyrazy w mniej obcy polskiej mowie sposób, niż to się dzieje w języku niemieckim, lubującym się w złożonych wyrazach, których znów mowa polska przeciwnie wprost nie znosi. A sięgnąwszy n. p. do języka francuskiego, dowiedzielibyśmy się, że to, co Niemcy oznaczają skomplikowanem i niedość jasnem wyrażeniem „Kurzschluss“, tam się nazywa bardzo jasno i zrozumiale „l' excés d' électricité“ — wyładowaniem się elektryczności. I tak powstałoby wyrażenie, które nietylko zupełnie dobrze jest zbudowane po polsku, ale nadto odrazu tłumaczy o co chodzi.

Tych kilka uwag przesyłam wcale nie w celu dokuczenia krakowskiemu dziennikowi. Zresztą i my w „Słowie Polskiem“ używaliśmy nieraz niewłaściwego wyrażenia „Krótkie połączenie“, choć nie tak mylnego, jak „krótkie spięcie“. Uznaję starania dziennikarstwa około oczyszczenia języka polskiego, ale wiem zarazem, że przy gorączkowej pracy dziennikarskiej niepodobna nieraz, zwłaszcza w materyale z zewnątrz nadesłanym, usunąć wszystkich błędów językowych, nawet przy najlepszej woli. Sądzę jednak, że naodwrót dziennikarstwo widzieć będzie w moich uwagach nie żadną złośliwość, ale owszem także dobrą wolę przyjścia mu z pomocą, że przyjmie proponowany przezemnie termin „wyładowanie się elektryczności“ zamiast okropnego „krótkiego spięcia“ i że w ten sposób wspólnie oddamy usługę językowi polskiemu.

CZŁOWIEK DOBREJ WOLI.

Wiadomości bieżące.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy 2 arkusz powieści Piotra de Coulevain'a „Na gałęzi“ w przekładzie z francuskiego Felicyi Popławskiej.

— **Wiadomości osobiste.** Sekretarz teatru miejskiego p. Adam Sachorowski powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Z teatru** piszą nam: „Wicek i Wacek“, jedna z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych komedyj Zygmunta Przybylskiego, nie grana dotychczas w nowym miejskim teatrze, przedstawiona będzie po raz pierwszy jutro w niedzielę w nader starannej obsadzie. Rolę Wacka grać będzie p, Nowacki, a zaś w roli Wicka wystąpi pierwszy raz pan Henryk Klimontowicz, znany już naszej publiczności, gdy pracował na naszej scenie przed trzema laty.

„Wicek i Wacek“ granym już był przez naszych artystów w Kijowie podczas ich pobytu tamże w miesiącu czerwcu b. r. i odniósł sukces olbrzymi.

Repertuar przyszłego tygodnia zapowiada się nader zajmująco; atrakcyjnym będzie piątkowy wieczór benefisowy pni Kliszewskiej, która wyjeżdżając na dłuższy czas za granicę, w celu kuracyjnym, wystąpi w wesołej operetce Straussa „Figle wiosenne“. Ze względu na wielką sympatyę jaką się cieszy pni Kliszewska we Lwowie. wieczór piątkowy powinien zgromadzić tłumy publiczności w teatrze. We czwartek prócz „Warszawianki“ wznowioną będzie komedya Moliera: „Doktor z musu“ a w sobotę Przybyszewskiego „Śnieg“.

— **Z Filharmonii** donoszą nam: Koncert Ignacego Friedmana, pierwszego asystenta światowej szkoły Leszetyckiego, który się odbędzie 23. bm. zapowiada się doskonale. Dyrekcya inauguruje otwarcie sezonu pianistą polskim, który na rozlicznych estradach stolic europejskich zdobył uznanie i sławę. Słowa wypowiedziane przez Paderewskiego, iż uważa Friedmana za najgenialniejszego ucznia Leszetyckiego, sprawdziły się już przed kilku laty. Po koncertach paryzkich, „Gaulois“ przyznał iż Friedman jest mistrzem który w wirtuozostwie i sile wykonania, w doskonałości interpretacyi i głębokości zrozumienia i uczucia, nie ustępuje najsłynniejszym pianistom“. „Figaro“ witając entuzyastycznie naszego pianistę, zaznaczył, iż „włada nadzwyczajnymi środkami, jest wielkim artystą a przyszłość kompozytorską ma ogromną. — Dorównuje największym mistrzom“. Wszystkie te zalety melomani nasi ocenią w sobotę 23. bm. Dyrekcya Filharmonii ogłasza na cykl 25 koncertów filharmonicznych abonament.

— **Teatry; Teatr miejski:**

W sobotę 16 bm.: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem J. Hellmesbergera.

W niedzielę 17 b. m. (wznowienie) po raz pierwszy: „Wicek i Wacek“, komedya w czterech aktach Zygmunta Przybylskiego. W przedstawieniu biorą udział pp. Węgrzynowa, Jankowska, Wojnowska, Gostyńska, Połęcka, Rybicka, Chmieliński, Brzozowski, Kwiatkiewicz, Feldman, Jaworski, Bielecki, Antoniewski, Nowacki, Berski i inni. — W roli „Wicka“ wystąpi po raz pierwszy p. Henryk Klimontowicz.

W poniedziałek 18 bm.: „Madame Sherry“, operetka w 3 aktach H. Feliksa.

We wtorek 19 b. m. po raz trzeci: „Maskarada“, komedya w czterech aktach Ludwika Fuldy, tłumaczył Józef Nowicki.

We środę 20 bm.: „Druciarz“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara.

We czwartek 21 bm.: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 Stanisława Wyspiańskiego; zakończy (wznowienie) „Doktór z musu“, komedya w 3 aktach Moliera. Drugi występ p. W. Szymborskiego.

W piątek 22 b. m.: wieczór benefisowy Karoliny Kliszewskiej (po raz ostatni: „Figle wiosenne“ operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

— **Fałszywe banknoty.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

W drugiej dzielnicy wiedeńskiej, na Leopoldsztadzie dn. 14 b. m. pojawiły się fałszywe banknoty na 50 koron. Tak samo w dzielnicy trzeciej, a nawet i w pierwszej. Dotychczas podobno cztery banknoty znajdują się w obiegu.

Policya wiedeńska przypuszsza, że owe banknoty podrobiono na Węgrzech. Na poczcie w Marmarosz Sziget złapano trzy podrobione banknoty. Węgierskie ministerstwo handlu nakazało pocztom, by uważały przy przyjmowaniu banknotów po 50 koron. Falsyfikaty złapane w Wiedniu, mają te same skazy, jak falsyfikaty przytrzymane na Węgrzech. Przedewszystkiem twarz figury z książką ma spiące oczy i krzywe usta. Tekst węgierski błędny, bo zamiast „törvenyés érczpénzt“ wydrukowano: „törvenyes erezpenzt“. Cyfry „50“ w tekście węgierskim mają krzywo stojące zero.

Fałszerz w Wiedniu miał towarzysza: jest rudy, niski; jego towarzysz: niski brunet. Ubrani dosyć licho. Policya szuka ich zawzięcie.

Wobec mnożących się falsyfikatów radzimy każdemu przy braniu banknotów po 50 koron, zapisywać numer i źródło, skąd się je otrzymuje.

— **Reżyserem teatru miejskiego** na miejsce Ludwika Solskiego został wczoraj zamianowany p. Jan Nowacki.

Jan Nowacki należy do rzędu najzdolniejszych artystów, u publiczności posiada sympatyę ogromną. Stanowisko jakie zajął, jako artysta, zdobywał żmudną, pracą. W r. 1892 zaangażował młodego artystę Mieczysław Schmidt na scenę lwowską. Nowacki udaje się jednak wkrótce na zwyczajną, artystyczną włóczęgę, która zostawiła mu wiele wspomnień najpiękniejszych i wiele doświadczenia. Przebywa potem kolejno u L. Kwiecińskiego, na scenie krakowskiej, na scenie poznańskiej. Osiada wreszcie we Lwowie, gdzie za dyrekcyi L. Hellera debiutuje w teatrze letnim w „Zbójcach“. Grał Rollera i zdobył sobie publiczność odrazu. Sympatyę i uznanie zdobywał sobie z dniem każdym. Poznano w Nowackim artystę pierwszej wody o talencie rozległym: po latach kilku zdobył sobie uznanie zupełne, doświadczznie wielkie.

Repertuar ma olbrzymi, obejmujący role najrozmaitszego rodzaju. Ról „popisowych“, któremi oznacza się role oddane z precyzyjną doskonałoccią ma wiele. Jego Barend w „Nadziei“, Maciuś w „Zaczarowanym Kole“, Niuniek w „Dramacie Kaliny“, Fircyk w „Fircyku w zalotach“, Janek w „Młodości“, Tadzik w „Psyche“, Aleksy w „Dzieciach Waniuszyna“, Gustaw w „Ślubach Panieńskich“, Wacek w „Wicku i Wacku“, Valuche w „Medorze“, to kreacye znakomite. Szczerość wielka w grze, akcent dramatyczny wielki, jeśli o wesołość chodzi — nieporównana, pomysłowość w szczegółach ogromna: jako artysta Jan Nowacki jest jednym z pierwszych.

Jako reżyser okaże się dopiero. Objął stanowisko trudne i ogromnie odpowiedzialne. Niewidzialny dla publiczności, ukryty za kulisami, reżyser ma zadanie wielkie. Rutyna aktorska nowego reżysera mimo młodego wieku, indywidualność na wskroś artystyczna i doświadczenie sceniczne, dają rękojmię, że Nowacki zastąpi godnie miejsce Solskiego i utrzyma dramat na tym poziomie na jakim stał niedawno jeszcze.

Nowy reżyser kieruje już od dziś próbami z „Doktora z musu“ Moliera.

— **Akcya przeciw drożyźnie mięsa** stała się prawdziwie niezwykłem zwycięstwem burmistrza m. Wiednia, dra Luegera, który potrafił do swego zwycięzkiego rydwanu zaprządz bez wyjątku wszystkich swoich przeciwników, bo zarazem jak najzaciętszych i najbezwzględniejszych z nich socyalistów. Naturalnie rzeźnicy, którzy dotychczas stanowili niejako gwardyę przyboczną dra Luegera starają się mu we wszelkie sposoby zaszkodzić, a przełożony ich korporacyi, a zarazem jeden z najwybitniejszych radnych antysemickich Hütter, posunął się aż do tego, iż poszedł na zgromadzenie socyalistów i ofiarował im sojusz w walce przeciw drowi Luegerowi i przeciw założonym przez niego jatkom miejskim, które zdaniem Hüttera miały pochłonąć już milion koron, co jest z gruntu nieprawdą, gdyż te jatki idą bardzo dobrze i dają znaczny dochód.

Socyaliści jednak odrzucili sojusz proponowany i owszem przyjęli rezolucyę, w której powiadają: „Mimo całej nieprzyjaźni politycznej względem dr. Luegera, uchwalimy mu, gdyby nawet prawdą było, co twierdzi Hüller, iż pierwszy milion koron już prysnął, drugi milion z pieniędzy podatkowych, ażeby sprawę miejskiego bicia bydła doprowadził do rozkwitu (grzmiące brawa i oklaski wśród zgromadzonych)“. Dalej zgromadzenie nietylko nie oświadczyło się przeciw jatkom miejskim, ale owszem zażądało otwarcia nowych jatek we wszystkich dzielnicach miasta.

Tryumf to dr. Luegera ogromny.

— **Z nafty.** Ruch naftowy w okolicach Krosna wzmaga się, przemysłowcy naftowi wracają do starych kopalń lub zakupują tereny w przedłużeniu starych linij naftowych. Linia naftowa Bóbrka-Wietrzno-Równe, kolebka nafciarstwa, gdzie jeszcze ś. p. Łukasiewicz eksploatował ropę z kopanych szybów, dzięki znalezieniu głębokich, lecz bardzo wydatnych pokładów ropnych, na przedłużeniu tej linii w Rogach, zachęca przedsiębiorców naftowych do dalszych poszukiwań. I tak Towarzystwo pod firmą „Gwarectwo hanowerskie“ wierci głęboki szyb na starej kopalni z płytką ropą w Kobylance; Berlińskie Konsorcyum zakupiło tereny w Nienaszowie na zachodnim krańcu linii Bobreckiej. Obecnie zakupił p. Wit Sulimirski graniczące z Bóbrką z jednej, a kopalnią Towarzystwa hanowerskiego, z drugiej strony tereny w Kobylanach i Sulistrowej z zamiarem rozpoczęcia wierceń w najbliższej przyszłości.

— **Wycieczka artystyczna.** Znani artyści teatru miejskiego w Krakowie i Lwowie G. Morska-Popławska i A. Mielewski, zebrawszy odpowiednie towarzystwo złożone z kilkunastu osób, wybierają się na tournée artystyczne po większych miastach Galicyi. Odpowiedni repertuar sztuk głośnych najnowszej literatury, umiejętnie dobrane towarzystwo, składające się z artystów wybitnych talentem i pracą sceniczną, dają najlepszą rękojmię, że publiczność chętnie i wszędzie powita tych gości, oraz tłumnie pośpieszy na ich przedstawienia, tem więcej, że nie często zdarza się im sposobność podziwiania i rozkoszowania się prawdziwą sztuką.

— **Ze szkół.** Z prywatnego seminaryum Olgi Filippi następujące uczenice złożyły egzamin dojrzałości w żeńskiem seminaryum rządowem: Baczyńska Bronisława, Bąkowska Marya, Borysiewiczówna Olga, Godlewska Jadwiga, Jasiewiczówna Kazimiera, Kahane Elżbieta, Lesserówna Kazimiera, Łopatyńska Marya, Łotocka Stefania, Makolądra Józefa, Müllerówna Franciszka, Malinowska Marya, Robakowska Julia, Sedlakówna Honorata, Wustingerówna Marya.

— **Prywatny kurs malarstwa na porcelanie.** Malarstwo na porcelanie jest tak dawne, jak sama porcelana. Amatorzy i szperacze starożytności większe nawet czynią w poszukiwaniach zabiegi o artystyczne malowidła na porcelanie, niż historycy malarstwa o obrazy, ile zaś

Jeszcze tylko krótki czas! Z powodu zupełnego zwinięcia handlu urządza firma okazyjną sposobność nabywania materyj wełnianych na suknie i kostyumy, jakoteż barchanów francuskich i flanelowych chustek zimowych, oraz szyfonów i bielizny stołowej **po bajecznie nizkich cenach.** 8338

Majer Widrich ul. Zółkiewska 13

Na sezon jesienny i zimowy.

artystyczne malarstwo podnosi wartość porcelany, przekonać się można, porównywując cenę gładkiej porcelany z malowaną.

Wielkie fabryki porcelany, jak n. p. w Meissen i pod Karlsbadem, ze znacznym nakładem utrzymują specyalne szkoły malarstwa, celem wykształcenia artystów-malarzy, pracujących wyłącznie w tym kierunku, a którzy też zaraz po ukończeniu takich kursów, otrzymują wysoko płatne posady w tych fabrykach.

Sztuka malarstwa na porcelanie uchodziła bowiem dotychczas za pewnego rodzaju monopol poszczególnych fabryk. Ile grosza z tej przyczyny wydajemy na wzbogacanie się obcych, zbytecznem byłoby się rozwodzić, a przecież od nas samych to zależy, aby zatrzymać dla swoich na ten cel łożone pieniądze!

Wśród naszych kobiet znajdzie się wiele utalentowanych, które bądź to dla własnej przyjemności, bądź dla zarobkowania i zapewnienia sobie egzystencyi, znalazłyby tu nowe pole do pracy.

Dowiadujemy się, że otwarty będzie z dniem 1 października b. r. kurs malowania na porcelanie. Obok systematycznego kursu rysunków i malarstwa, jeden z założycieli, który przy wielkiej znajomości przedmiotu, oddał się ze szczerem zamiłowaniem tej sztuce, będzie miewał praktyczne wykłady.

Po informacye zgłaszać się można w godzinach przedpołudniowych do szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi, ul. Akademicka l. 9.

— **Za wzorowe prowadzenie ogrodów szkolnych** remuneracyę po 100 koron otrzymali w myśl okólnika Rady szkolnej krajowej z 9 sierpnia 1901 następujący nauczyciele: 1) Michał Kopeć, nauczyciel szkoły 1-klasowej w Łazach (Bochnia); 2) Kornel Mroczkowski, nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowej w Zwiniaczu (Czortków); 3) Tadeusz, Bicz, nauczyciel kierujący 2-klasowej szkoły w Sufczynie (Dobromil); 4) Stanisław Wolanin, nauczyciel szkoły 1-klasowej w Króżlowej (Grybów); 5) Maciej Machowicz, nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowoej w Bieździedzy (Jasło); 6) Paweł Posacki, nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowej w Mościskach (Kałusz); 7) Wincenty Manierski, nauczyciel szkoły 2-klasowej w Jedliczu (Krosno); 8) Józef Rybaczewski, nauczyciel szkoły 1-klasowej w Laszkach gościńcowych (Mościskach); 9) Stanisław Wilkowicz, nauczyciel kierujący szkoły 4-klasowej w Łącku (Nowy Sącz); 10) Jan Ćwiok, nauczyciel szkoły 1-klasowej w Wojasnówce (Strzyżów); 11) Stanisław Kochaj, nauczyciel kierujący szkoły 2-kl. w Targowicach (Wadowice); 12) Wojciech Majka, nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowej w Krzesławicach (Wieliczka).

— **Przykry wypadek** zdarzył się wczoraj dyrektorowi urzędów pomocniczych namiestnictwa, radcy p. Wagnerowi. Oto na ulicy Łyczakowskiej u wylotu ul. Opata Hoffmana najechał na niego jakiś woźnica, jadący wozem ciężarowym, tak nieszczęśliwie, że p. Wagner dostał się pod konie i odniósł silne obrażenia. Jak stwierdzono, nieostrożny woźnica jest w służbie u p. Karola Olearczuka.

— **Kronika policyjna.** Katarzyna Niedźwiecka, służąca, dała przed dwoma miesiącami swej siostrze, zamieszkałej przy ul. Ochronek l. 1, kufer z rzeczami do przechowania. Kufer umieszczono na strychu. Gdy wczoraj przyszła po odbiór kufra, przekonała się, że przez ten czas ktoś rozbił kufer i wypróżnił go doszczętnie. Szkoda wynosi około 400 k. — Za natrętne żebranie aresztowano na ul. Trzeciego Maja 56-letnią Joannę Tomaszewską. — Na pl. Strzeleckim aresztowano 21-letn. Romana Nychaja za nałogowe włóczęgostwo. — Na pl. Krakowskim aresztowano Piotra Hupałę, pastucha z Szołomyi w chwili, gdy sprzedawał lornetkę teatralną. Hupała tłumaczył się, że lornetkę znalazł przed dwoma miesiącami na gościńcu rządowym obok Szołomyi. — Konie z wozem pozostawione na ul. Dominikańskiej przez godzinę przeszło bez dozoru, przystawił na policyę patrolujący w ul. Dominikańskiej policyant. Wobec tego, że właściciel się nie zgłosił, odesłano konie do komisaryatu dzielnicy II.

☐ **Halicz.** Na dochód Sokoła odbędzie się tu w niedzielę 17 bm. Wielki festyn ludowy, staraniem pol. Czytelni. Na program składają się: koncert muzyki wojskowej ze Stanisławowa, zabawa ogrodowa z ogniami sztucznemi, wieczorem zaś przedstawienie amatorskie i raut w sali Sokoła.

☐ **Bochnia.** Koncert. W niedzielę 17 bm. odbędzie się u nas koncert p. Bronisława Romaniszyna skrzypka i p. Olgi Drozdowskiej, śpiewaczki; dochód przeznaczony na pracę oświatową w okolicach Bochni.

☐ **Tarnopol** (kor. wł.) Pożary. W Cebrowie, wsi odległej od Tarnopola o 17 km. spaliło się we środę 13. bm. 58 gospodarstw z całą tegoroczną krescencyą.

W Małoszowcach spaliło się tego samego dnia 5 gospodarstw ze zbiorami.

☐ **Stryj** (kor. wł.) Rozszerzenie ochronki. Tut. zakład sierót położony przy ul. Kochanowskiego okazał się ze względu na wielką ilość dzieci, za szczupłym. Wobec tego przystąpiono obecnie do powiększenia, zwłaszcza, że pozwalają na to fundusze, zebrane w drodze składek i subwencyi. Oprócz bowiem 6000 kor. subwencyi, zebrano za inicyatywą obecnego kuratora ks. Śliwaka blisko 14 tysięcy.

Na roboty ziemne do hr. Badeniego w Busku przyjechało onegdaj kilka partyi robotników rolnych z Nowicb pod Kałuszem. Według opowiadania samych chłopów, płaca wynosi oprócz całodziennego utrzymania 80 h. dla dorosłego rob. a 70 hl. dla dziewcząt.

Pobicie kochanki. Wielką awanturę i zbiegowisko wywołał tutejszy „towarzysz“ murarski 15 bm. przy ul. Kąpieiowej. Oto bowiem podczas sprzeczki pod wpływem alkoholu rzucił się na swoją kochankę i taką sprawił jej łaźnię, że do oswobodzenia jej musiano wezwać 4 policyantów. Po długim szamotaniu ledwie udało się policyantom uwolnić „narzeczoną“ a „narzeczonego“ osadzić w aresztach.

☐ **Łańcut.** W sprawie epidemii donosi nam lekarz powiatowy, dr. Witkowski, że w Grodzisku nietylko nie panowała i nie panuje dotąd „epidemicznie czerwonka“, lecz nie stwierdzono tam, mimo bardzo ścisłej kontroli, nawet sporadycznych przypadków tej choroby, która w bieżącym roku nigdzie jeszcze w całym powiecie się nie pojawiła.

Prócz jednego przypadku o cholerę podejrzanego w Grodzisku, który jedynie ze względu na okoliczność, że flisak powrócił z Torunia, i wśród parogodzinnych przypadłości żołądkowo-kiszkowych zachorował (obecnie całkiem zdrów i z rodziną, wśród której nikt więcej nie zachorował, od obserwacyi zwolniony), jako podejrzany traktowano, nie zdarzył się w całym powiecie żaden przypadek cholery rzeczywistej, ani nawet o nią choćby podejrzany.

Manewry korpusu przemyskiego odbyły się ściśle wedle programu do ostatniej chwili i ani o godzinę nawet skrócone nie były.

☐ **Brody.** (Kor. wł.) Wojnę podczas pokoju urządził sobie jakiś syn Marsa, przybyły do nas na pohulanie z pola manewrów. Zabawiwszy się do syta po rozmaitych lokalach, postanowił w towarzystwie jakiejś diwy z pod ciemnej gwiazdy użyć i w lokalu, gdzie się schodzi tutejsza inteligencya — w cukierni Kowalskiego. Ponieważ pora, w której nowi goście zawitali do lokalu, tem mniej humor ich i zachowanie się nie odpowiadały zwykłemu nastrojowi panującemu u p. Kowalskiego, ten wysłał jednego ze swoich uczniów, aby przeprosił przybyłych, gdyż o tak późnej porze nocnej zamyka się już lokal ze względu na przepisy policyjne. Ggdy kilkakrotna uprzejma prośba praktykanta spotkała się z drwinami rozbawionego towarzystwa, sam gospodarz domu w grzecznych słowach powtórzył prośbę, i zupełnie niespodzianą otrzymał odpowiedź w postaci gradu uderzeń pięściami. Na krzyk praktykantów i siostry cukiernika przybyło wiele osób na pomoc p. Kowalskiemu, któremu zagroził w dodatku waleczny p. ogniomistrz przebiciem służbowym pałaszem. Posłano po patrol, ale jej dowódca zamiast stanąć w obronie zbitego obywatela, zelżył go słowy „schäbiger Civilist“ za to, że nie pozwolił się dać porąbać rozwydrzonemu żołnierzowi.

Opuścił miasto nasze p. Tadeusz Pierożyński, sekretarz skarbu, przeniesiony do Jarosławia. Z żalem żegnaliśmy tego zacnego obywatela-urzędnika, który przez czas kilkuletniego pobytu w Brodach potrafił zaskarbić sobie ogólny mir i poważanie.

Zamach samobójczy popełnił tu kierownik jednego z podlwowskich posterunków. Zamieniwszy w jednej z wsi przydrożnych mundur żandarma za strój cywilny, przybył do Brodów w zamiarze przedostania się do Rosyi. Gdy uwiadomiona o zamiarze tym żandarmerya tutejsza aresztowała dezertera, strzelił sobie w usta. Kula strzaskała mu szczękę i ugrzęzła w głowie. W wojskowym szpitalu, dokąd nieszczęsnego przeniesiono, dokonano operacyi i zdaje się, że usilnym staraniom lekarza uda się utrzymać go przy życiu. Przyczyna dezercyi na razie nieznana.

Dziś zmarł tu od niedawna emerytowany naczelnik stacyi tutejszej kolei państwowej ś. p. Władysław Bauch, brat prezydenta sądu lwowskiego. W szerszych kołach cieszył się on ogólną sympatyą dla swego prawego charakteru i pełnego taktu postępowania.

Był to pierwszy przewodniczący zawiązanej tu pomocy przemysłowej, z której to godności zrezygnował, a także piastował godność przewodniczącego komitetu parafialnego.

☐ **Kamionki wielkie.** (Kor. wł.) O polską szkołę. Jak było do przewidzenia, Rada szkolna miejscowa zaopiniowała nieprzychylnie wniesione przez polskich włościan z Garbów, przysiółka Kamionek wielkich, podanie o zaprowadzenie w tamtejszej szkole filialnej polskiego języka wykładowego, a stało się to tylko wskutek wpływów przewodniczącego, gr. kat. proboszcza ks. Mardarowicza.

Rada gminna Kamionek wielkich zebrała się raz w czasie nieobecności ks. Mardarowicza i czyniąc zadość najsłuszniejszym żądaniom polskich współobywateli z Garbów uchwaliła jednogłośnie wprowadzić wykładowy język polski w szkole na Garbach. Niestety nie liczyła się z tem, że ostatne słowo ma tu ks. Mardarowicz, który i z jednomyślną uchwałą Rady gminnej potrafi sobie dać radę.

Stał się bowiem fakt niezwykły. Pewnej niedzieli po nabożeństwie wystąpił, ale przed cerkwią, z gwałtowną przemową do zebranego ludu przeciw zapadłej uchwale Rady gminnej i przeciwko wszystkim Polakom. Wołał w obłędzie szowinistycznym: Polacy buntują mi lud, zachciewa im się polskiej szkoły, niech idą do Krakowa, do Warszawy, niech opuszczą ruską ziemię, my im szkół utrzymywać nie będziemy — taka uchwała musi natychmiast być zniesioną.

Tego rodzaju miotaniem się doprowadził szanowny duszpasterz do tego, że przerażeni członkowie Rady gminnej zapędzeni przez ks. Mardarowicza do kancelaryi gminnej, natychmiast uchwalii języka polskiego na Garbach nie wprowadzać. Smutne to bardzo, że i kilku radnych Polaków, oszołomionych wystąpieniem księdza, poszło na lep większości ruskiej; obecnie jednak poznali swój błąd i w ten sposób go poprawią, że wniosą dodatkowe podanie do Rady szkolnej okręgowej zawierające oświadczenie, że tylko wskutek obawy przed popędliwością księdza przyłączyli się do zdania większości.

Już to ks. Mardarowicz jest prawdziwym przyjacielem Polaków. Język polski prawdziwie razi jego ucho. Pozdrowienie przez polskiego włościanina słowem „pochwalony Jezus Chrystus“ wprawia go w paroksyzm gniewu. W ogóle zdaje się nie uznawać innego języka prócz ruskiego, a zaślepienie to pozwala mu nawet zapominać o obowiązkach gościnności.

Gdy bowiem razu pewnego młoda nauczycielka Polka przyszła do jego domu celem przedstawienia się jako przełożonemu i śmiała przemówić po polsku, miała się z pyszna za tę uwagę. Jak pani śmie w moim domu mówić do mnie po polsku, było przywitaniem ze strony p. przewodniczącego, a potem tego rodzaju kazanie na temat obowiązków nauczycielki szkoły ruskiej, iż biedna dziewczyna z płaczem opuściła gościnne progi przełożonego.

Agitacya, jaką ks. Mardarowicz rozwinął w sprawie języka wykładowego na Garbach nie licuje wprost z powagą kapłana chrześcijańskiego i przewodniczącego Rady szkolnej.

Napotkawszy włościanina polskiego Błońskiego, wyraził się przed nim „drańtiuchy Polaki“ żądają polskiej szkoły, ale jej nie dostaną. Czy to jest bezstronność i tolerancya narodowościowa?

Oczekujemy cierpliwie sprawiedliwości i nie omieszkamy się jej domagać nawet u najwyższych władz.

My Polacy również płacimy podatki i mamy prawo domagać się, aby nasze dzieci uczono w ojczystym języku.

Wiec młodzieży kupieckiej w Poznaniu odbył się 14. bm. w Domu katolickim, zwołany przez Zarząd Tow. młodzieży kupieckiej. Przybyło przeszło 300 młodzieży kupieckiej z Poznania, przybyli też delegaci z prowincyi, jak p. Ozdowski, prezes Związku Tow. kupieckich na rzeszę niemiecką z siedzibą w Inowrocławiu, oraz p. Idzi Switała z Krościana. Wiecowi przewodniczył p. Karol Rzepecki. Prezes Tow. p. Hącia wygłosił referat: o potrzebie łączności, w którym wykazywał potrzebę łączenia się młodzieży kupieckiej, gdyż 600 jeszcze młodych ludzi do Towarzystwa nie należy. Drugi referent p. St. Kuhnert podniósł potrzebę podniesienia oświaty wśród młodzieży kupieckiej, wzywał do pracy nad sobą, do zaprzestania rujnujących zabaw i do oszczędności. Trzeci mówca p. Tomasz Skalski, mówił o Tow. młodzieży kupieckiej i jego pracy. Wynikiem tych przemówień było, że do Towarzystwa zapisało się na miejscu 63 nowych członków.

Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Docent uniwersytetu dr. Juliusz Mariszler powrócił. Kopernika 3. 8972

Pauliny Lachner Kościeleckiej konces. szkoła muzyczna, przy ulicy Akademickiej l. 24, przyjmuje codziennie wpisy na naukę gry fortepianowej. 8960

Wpisy do konces. szkoły muzycznej Heleny Otta, wowej przyjmuje się w lokalu szkoły, ul. Teatralna l. 16 między godz. 11—1 przed południem i 4—6 popoudniu. 8824

Wpisy do konces. szkoły muzycznej **Maryi Wełeszczukowej** przyjmuje się w lokalu szkoły plac Maryacki l. 10 między godz. 10—1 przed południem i 4—6 popołudniu. Kierownictwo i kurs najwyższy fortepianowy objął artysta prof. **Teodor Pollak.** 8860

Dlaczego? Dlaczego niektórzy mają uprzedzenie do losów loteryjnych po jednej koronie? Dlatego, bo dochód tych loteryj obracany bywa często na cele nam zupełnie nieznane, obce, nieuchwytne, czasami wprost wrogie! Dlatego dalej, bo ciągnienia się odbywają gdzieś za górami, za lasami, nie zawsze w terminie, nie zawsze punktualnie. Galicyjskie losy Czerwonego Krzyża będą miały ciągnienie w kraju, główne trzy wygrane w gotówce, cały zaś dochód na budowę szpitala we Lwowie. Oto dlaczego do tych swoich, swojskich losów nie powinno się mieć uprzedzenia... 8670

Ulubione Foto-Plastikon w pasażu Hausmana po zupełnem odnowieniu z dniem 17 b. m. otwarte zostaje z pierwszą zajmującą seryą: Podróż w okolice jeziora Garda i zwiedzenie pobojowiska z r. 1859 i 1866 koło Rezecco i Solferino. — Spodziewać się należy, że Publiczność a i w tym sezonie ten naukowo-pożyteczny zakład popier ć raczy. 8996

C. k. rządowo konces. Zakład wojskowo-naukowy St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. **Podlewskiego l. 9,** kursy przygot. do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej (t. zw. Intelligenzprüfung). Kursy przygotowawcze do egzaminu kadeckiego i innych egzaminów wojskowych. Program gratis i franko.

Płaszcze i peleryny nieprzemakalne męskie i damskie

poleca **Specyalny skład** 8964 **Linoleum i Cerat** **Lwów — Karola Ludwika 3**

Dwa listy.

List pierwszy.

Do Wielmożnego Pana W...., dzierżawcy zakładu gornego w Szczawnicy.

Wielce szanowny Panie! Z ostatniego numeru „Słowa Polskiego“ dowiedziałem się o wypadku, jaki się zdarzył Wielce szanownemu Panu z powodu tego „kolana odpowiednio przystosowanego“ do głównej rury wodociągowej.

Zapewne doszło już do wiadomości Wielce szanownego Pana o przykrości, jaką miałem, mam i mieć jeszcze będę z bardzo podobnego powodu.

Spraw takich nie można pozostawiać na opatrzność boską — bronić się trzeba, a gdy się bronić będziemy wspólnie i przez jednego adwokata, nietylko wyniesie nam to taniej, ale i skutek będzie pewniejszy.

Obrońcę takiego już mam — a warunki jego względnie bardzo umiarkowane — na jego zaś wyraźne żądanie mam zaszczyt zapytać Pana, czybyś nie zechciał i Swojej sprawy Jemu powierzyć.

W razie pomyślnego załatwienia sprawy przed sądem ofiaruję mu dodatkowo ów historyczny kandelaber, z którym w ręce pani B. witała na schodach hotelu szacha perskiego.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi kreślę wyrazy prawdziwego poważania...

(Podpis nieczytelny).

List drugi.

Do Wielmożnego Pana B. dzierżawcy hotelu Georgea we Lwowie. Czcigodny Panie! Serdecznie dziękuje za łaskawą i zaszczytną propozycyę. „Jednością silni“ pokonamy naszych wrogów.

Pański obrońca nie będzie miał powodu na mnie narzekać, wynagrodzę go po królewsku.

Aby dać dowód, jak wysoko cenię pańską odezwę, obowiązuję się ponieść połowę kosztów historycznego kandelabru.

Z prawdziwem paważaniem oddany sługa.

(Podpis jeszcze nieczytelniejszy).

Przepisał (ąż)=

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

W koncesyonowanej szkole śpiewu

Ady Dąbrowskiej

artystki śpiewaczki i b. uczennicy p. Paschalis-Souvestrów, nauka śpiewu solowego z dniem 1-go września rozpoczęta. **Ul. Teatralna 1**, przy pl. Maryackim. 8598

Jedwab na bluzki od 65 ct. do zł. 11·35 za metr — ostatnie nowości! — Opłatnie i już ocłone dostawia się do domu. Bogaty wybór próbek odwrotnie. **Fabrykant jedwabiu, Henneberg, Zurych.** 350

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 8772

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 3—6

ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Gust. Drahokoupil

b. sekundaryusz szpitala lwowskiego, hospitant kliniki dermatologicznej prof. Janovsky'ego w Pradze, ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych rano od 10—12, popoł. od 2—4 przy ul. Szymona l. 1. 8319

RADCA CESARSKI

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła. Ul. Słowackiego l. 16 — Telefon 169. 8888

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466

Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu

Dr. J. Hescheles

specyalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje ul. **Słowackiego 3.** 8597

Dr. Karol Jakubowski

powrócił i ordynuje jak dawniej w chorobach jamy ustnej i zębów, **ul. Kiem. Tańskiej l. 3.** 8201

Dr. Maksymilian Finkelstein

otworzył kancelaryę adwokacką w KAŁUSZU. 8471

LEKARZ DENTYSTA

A. STEIN w Tarnopolu

powrócił i ordynuje w nowem mieszkaniu, ul. Mickiewicza, w domu z „szklanym pawilonem“ 8861

Dr. S. Gottlieb otworzył kancelaryę adwokacką w Rymanowie. 8802

Szkoła gospodarstwa domowego

WE LWOWIE

OTWARTĄ ZOSTANIE D. 15 PAŹDZIERNIKA 1905 W LOKALU PRZY ULICY AKADEMICKIEJ L. 4, I. P.

Wpisy uczenic przyjmuje się od d. 15 września w składzie fortepianów B. Połonieckiego, ulica Klementyny Tańskiej 1, codziennie od 3—5 pop.

Prospekty otrzymać można w Księgarni Polskiej (ulica Akademicka l. 2.)

Za Dyrekcyę: 8289

HELENA SZCZEPANOWSKA ANNA POŁONIECKA.

Jetty Axelbradówna 8973 **Artur Rappaport**

Janów k. Trembowli zaręczeni Podwołoczyska

Nowo otworzony Pensyonat Central w Lovranie (obok Abbazyi)

poleca się gościom z Galicyi na sezon jesienny i zimowy po cenach od 5 koron. Na żądanie prospekty. Porozumienie w języku polskim. 8863

Kalomelska „Szczawa“ uznana za najlepszą i naturalną. Skład Lwów, Sykstuska 5. 3215

We wszystkich państwach kultury regestrowana

Lwia marka

dla komierzy do koszul i mankietów

M. Joss & Loewenstein

c. i k. dost. nadw — PRAGA.

Niema sprzedaży detalicznej.

4128

Pielęgnowanie włosów. Włosy, jedna z najpiękniejszych i najcenniejszych ozdób postaci ludzkiej i warunek niezbędny piękności, były oddawna przedmiotem szczególnej pieczy — coprawda najnieracyonalniejszej w porównaniu z innemi częściami organizmu. Skutkiem tego zaniedbania włosów — przedwczesna ich utrata. Jakże łatwo zapobiedz jej celową pielęgnacyą?!... Nie środkami na porost włosów jednak, po które, zacząwszy łysieć, tak chętnie sięgamy, lecz raczej przez skrzepianie zawczasu cebulek włosowych wzmacniającemi i pobudzającemi nerwy skóry na głowie omywaniami, któreby potęgując dopływ krwi do komórek, poprawiały odżywienie włosów i zapobiegały ich wypadaniu. Znakomitą jest na to znana woda na włosy „Javol“, złożona z silnych wyciągów wielu roślin, znanych z wpływu na porost włosów. Zaprzysięż. chemik handl. dr. C. Enoch orzekł na podstawie swych badań, iż „Javol“ jest wolny od wszelkich składników szkodliwych, złożony natomiast z materyj uznanej dobroci i silnego wpływu na skórę głowy. „Javol“ nie drażni również ani oddziaływaniem kwaśnem. ani też alkalicznem, reagując bez zmiany całkiem neutralnie, i pod tym względem dla włosów i skóry pożyteczny“. Przedewszystkiem zaś usuwa on łupież, ów najczęstszy powód łysienia, tak rozpowszechnionej dzisiaj klęski. 8782

Nowo wniesione znaki na tran wątrobiany! Jak się z „Reichsanzeigera“ dowiadujemy, przyjął cesarski urząd patentowy w poczet zaregestrow. znaków towarowych trzy wnioski aptekarza Wilh. Lahusen w Bremie, którego „Tran wątrobiany z jodem i żelazem“, znajdujący się w handlu od lat wielu, także w inseratowej części naszego pisma bywał oferowany. Są to: słowo „Jodella“ (prawn. chron. nazwa Lahusen'a „Tran wątrob.“), znak obrazkowy „dr. Eisenbart“, oraz nowa etykieta, zawierająca w sobie oba poprzednie wnioski. Powód wciągnięcia tych nowych znaków dały mnożące się bezustannie naśladownictwa preparatu Lahusena. Zwracamy na to uwagę, że w przyszłości każdy nabywający „Lahusena tran wątrobiany z jodem i żelazem, ktory chce to lekarstwo niepodrobione otrzymać, musi go zażądać w aptece czy drogeryi pod nazwą „Jodella“. 8913

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Hetmańska 12).

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi.

Rewolucya na Kaukazie.

Tyflis. (TBK.) Gen. Szirinkin otrzymał wczora następującą depeszę z Baku: W rozmaitych punktach miasta strzelają. Przyszło do małych starć, w których kilka osób zabito. Sytuacya jest groźna, albowiem wzburzenie wśród Tatarów jest znaczne.

Tyflis. (TBK.) Strajk od d. 13 b. m. jest zakończony. W Kutaisie wybuchł natomiast strajk powszechny.

Tyflis. (TBK.) Dziennik „Kawkaz“ ogłasza odezwę namiestnika do ludności, w której wskazuje na szkodliwość tajnych stronnictw i stowarzyszeń, które chcą zapomocą nielegalnej walki sprowadzić zmianę stosunków. Odezwa zwraca uwagę na zgubne skutki propagandy tych organizacyj, które dla celów agitacyjnych wyzyskują potrzeby robotników i sprowadzają ich ruinę. Tak stało się w Baku. Miasto to niedawno jeszcze było kwitnące i tysiące robotników miało w niem zajęcie w handlu i w fabrykach, teraz zaś pozostali oni bez pracy i chleba. Fabryki świętują. Chłopi, podburzeni przez agitatorów, chcą złupić właścicieli gruntów. Ale ruina właścicieli musi sprowadzić także ruinę chłopów.

Odezwa przypomina też chłopom obowiązek wynagrodzenia szkód, wyrządzonych przez rabunki, a w końcu wzywa ludność, prasę i wszystkie korporacye publiczne, ażeby przyczyniły się do uspokojenia kraju.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi z Baku, że przez 4 dni panował tam spokój. Od wczoraj przecież położenie staje się znowu krytyczne.

W dniu 15 bm. rano, w ciągu 2 godzin popełniono aż 5 morderstw i to na najbardziej ożywionych ulicach. Policya, złożona przeważnie z Tatarów, przypatruje się obojętnie tym mordom, popełnianym na Ormianach przez Tatarów. W mieście obiegają pogłoski, że na dzień dzisiejszy Tatarzy przygotowują nowy wielki atak na domy Ormian. Na polach naftowych Tatarzy w dalszym ciągu prowadzą rabunek i podpalają te domy i fabryki, które jeszcze ocalały, jakkolwiek generał Świetłow posiada dostateczną ilość wojska, aby utrzymać porządek. Generał Świetłow przez cały tydzień pozostawił Tatarów w spokoju, tak, że mogli ukryć broń i zdobycze. Dopiero po tygodniu nakazał zrewidować domy tatarskie w miasteczku Bałachany. Rzecz prosta, że znalazł u Tatarów jedynie tylko kilka zardzewiałych sztyletów.

Rewolucya a nafta.

Petersburg. (TBK.) Taryf wywozowych natty na kolei transkaukaskiej na razie nie zniżono.

Przywódcy inteligencyi.

Moskwa. (TBK.) Ks. Trubeckoj obrany został rektorem tut. uniwersytetu.

Prof. Milukow wypuszczony został z więzienia śledczego.

Sprawa kalendarza.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ponieważ projekt wprowadzenia w Rosyi kalendarza nowego stylu napotkał opór w wielu zarządach, przeto wniesiony on będzie pod obrady i do orzeczenia dumy państwowej.

Zamachy.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z Rygi, że w dniu wczorajszym pomocnik policmajstra tamtejszego został na ulicy sztyletem pchnięty z tyłu i odniósł bardzo ciężką ranę.

Wyjazd cara na wakacye.

Londyn. (Tel. wł.). „Daily Mail“ wbrew zaprzeczeniom prasy petersburskiej i niemieckiej utrzymuje, że stanowczo przyjdzie do podróży cara Mikołaja II. wraz z rodziną do Darmstadu. Zaprzeczenia gazet petersburskich i niemieckich mają na celu jedynie wprowadzenie w błąd rewolucyonistów na wypadek, gdyby projektowali zamach na życie cara Mikołaja w Darmstadzie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga, że w dniu dzisiejszym car Mikołaj II. wraz z całą rodziną uda się w podróż wzdłuż brzegów finlandzkich. Podróż ta potrwa prawdopodobnie dni kilkanaście.

Duma państwowa.

Petersburg. (Tel. pryw.) Wypracowano przepisy dodatkowe dotyczące dumy państwowej: I tak kobiety mają przekazywać swój cenzus mężom lub synom. Zebranie przedwyborcze mają odbywać się niekoniecznie wobecności urzędnika policyjnego. Program spraw, które mogą być rozważane na zebraniach znacznie rozszerzone.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) „Pester Lloyd“ omawiając sytuacyę, wywodzi, że większość powinna obecnie wre-

Dla Szanownych P. T. Kuracyuszów powróciwszy z wód, taką samą metodą wypiekane sucharki karlsbadzkie, jakie się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie, poleca **Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka M. Czyżeka** 8761 Lwów—Podzamcze.

Ostatnie nowości z wyrobów oryginalnie **angielskich, sukiennych i jedwabnych z pierwszorzędnych fabryk** poleca firma 4240 **M. Schwarzwald Lwów** przedtem **Herman Neuweld** **Rynek l. 23.**

Wełny angielskie szerokość 120 ctm. od 85 ct. do zł. 5·6.
Wełny sukienne szerokość 120 ctm. od zł. 1·20 do zł. 5·6.
Jedwabie francuskie szerokość 120 ctm. od zł. 1·20 do zł. 5·6.

szcie skorzystać ze sposobności i przyjąć kompromis. Jeżeli ona teraz ponownie kompromis odrzuci, to król z pewnością nie będzie jej o ten kompromis prosił. Większość powinna zastanowić się nad tem, jakie szkody wynikną dla kraju z długiego zawieszenia wszelkich czynności parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Budapeszteński korespondent dziennika „Die Zeit“ zaznacza już od wczoraj krążącą pogłoskę, że korona chce powierzyć misyę utworzenia gabinetu Janowi hr. Zichy'emu, byłemu prezesowi stronnictwa ludowego katolickiego. Korespondent, który jest prawą ręką w sprawach publicystycznych całej koalicyi węgierskiej, oświadcza, że jakkolwiek Jan hr. Zichy nominalnie należy do koalicyi, to przecież powierzenie jemu misyi utworzenia gabinetu jest rzeczą wręcz niewykonalną. Ściśle klerykalnego gabinetu, gdyż taki tylko rząd mogłby powstać pod sterem hr. Zichy'ego, koalicya nie ścierpi i połączy się ze stronnictwem liberalnem celem zwalczenia nowego gabinetu. Nowy gabinet zatem będzię miał całą Izbę poselską przeciw sobie i będzie to odrazu eksperyment polityczny chybiony.

Budapeszt. (tel. wł). W sprawie znanej broszury o Hohenzollernach zaszedł nowy skandal. Z aktów policyjnych znikł nowiem list, który miał rzekomo napisać hr. Banffy w sprawie owej broszury do oskarżonego dziennikarza Zigany'ego. Dzienniki koalicyjne twierdzą, że policya z góry wiedziała, iż ów list jest falsyfikatem, zdawało się jej przecież, że będzie mogła na podstawie tego falsyfikatu oskarzyć hr. Banffy'ego. Z chwilą, kiedy hr. Banffy zagroził, że sam na własną rękę rozpocznie śledztwo, policya się przeraziła, i nie chcąc aby hr. Banffy mógł sprawdzić, że ów list jest falsyfikatem, wolała go sama zniszczyć! Dzienniki koalicyjne piszą, że wskutek tych wszystkich intryg stanowisko naczelnego dyrektora policyi w Budapeszcie Rudna'ya jest zachwiane. Pierwszą czynnością nowego gabinetu będzie usunąć Rudnay'a jako świadomego szerzyciela korupcyi politycznej.

Finanse japońskie.

Londyn. (TBK.) Do „Timesu“ donoszą z Tokio: Urzędowo ogłoszone rachunki budżetu państwowego do 31 maja 1905 r. wykazują nadwyżkę 50 milionów jenów (125 milionów koron), uzyskaną z rozmaitych oszczędności i ze zwiększenia się dochodów. Nadwyżka ta ma być użyta na pokrycie wydatków wojennych i innych nadzwyczajnych wydatków.

Wzburzenie w Japonii.

Rzym. (Ag. Stef.) Poselstwo japońskie oznajmia Agencyi Stefaniego, że wiadomość o wymordowaniu rodziny Komury jest zmyślona.

Czy zapowiedź wojny szwedzko-norweskiej?

Chrystyania. (TBK.) Do „Aftenposten“ donoszą z Karlsztadu, że onegdaj dwa pułki szwedzkie odmaszerowały do Arval. Szwedzki oddział telegraficzny wysłano ze Sztokholmu do Charlottenberga.

Zmiany w ministerstwach.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że w ministerstwie oświaty szef sekcyi, tajny radca Bernd, w tych dniach przenosi się w stały stan spoczynku. Szef sekcyi Bernd był w gabinecie Wittka, który rządził od 23 grudnia 1899 do 18 stycznia 1900, kierownikiem ministerstwa oświaty.

Marokko.

Berlin. (Tel. wł.) Francya i Niemcy nie mogą się porozumieć co do miejsca, w którem się ma odbyć konferencya w sprawie marokańskiej. Rząd francuski życzy sobie koniecznie, aby miejscem tej konferencyi był Madryt, podczas gdy rząd niemiecki przemawia na korzyść Tangeru. Wskutek tego termin zebrania się konferencyi ulegnie zwłoce.

Intrygi dworskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki dzisiejsze poranne omawiają żywo fakt, że na żądanie arcyks. Maryi Józefy, żony arcyksięcia Ottona, odebrano ks. Ludwice Koburskiej order krzyża gwiaździstego, a to z tego powodu, że postępowanie ks. Ludwiki Koburskiej sprzeciwiało się pewnym normom i prawidłom, obowiązującym wszystkie te damy, które piastują order krzyża gwiaździstego.

Stała komisya przemysłowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zaznaczają, że obecnie rząd, po skończeniu pierwszego czytania przedłożenia rządowego w nieustającej komisyi przemysłowej, zwoła ankietę doświadczonych urzędników administracyjnych celem sprawdzenia, czy uchwały, powzięte w komisyi są możliwe do przeprowadzenia w życiu praktycznem.

Ankieta potrwa czas dłuższy. Nadto rząd przygotowuje akcyę celem scentralizowania wszystkich władz przemysłowych w ministerstwie handlu, podczas gdy obecnie ostatnią instancyą w rozmaitych sprawach przemysłowych były aż trzy ministerstwa, tj. ministerstwo handlu, spraw wewnętrznych, a nawet ministerstwo oświaty.

Kampania przeciw Gołuchowskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Wr. Journal“ w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciw hr. Gołuchowskiemu i zaznacza w dzisiejszych depeszach rzekomo pochodzących z Budapesztu, że wszyscy przewódcy koalicyjni są zdania, iż hr. Gołuchowski powinien ustąpić.

W zaborze rosyjskim.

Ofiary białostockie.

Warszawa. (Tel. wł.) Do zakładu dra Sollmanna przywieziono Zofię Wieczorkównę, córkę fabrykanta białostockiego, która przy wybuchu bomby w mieszkaniu ojca została ciężko poraniona.

Fabrykant białostocki Stronek znajduje się również w tym zakładzie. Ma on 9 ran postrzałowych.

Komisarzowi białostockiemu Samsonowowi dokonano wyjęcia kuli, która utkwiła w kolanie.

Policmajstrowi białostockiemu Pielenkinowi natomiast, wskutek ropnego zapalenia kolana, będą musieli prawdopodobnie odciąć nogę.

Z kolei warsz.-wied.

Warszawa. (Tel. wł.) Do pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej rozesłano okólnik drukowany, że wolno im przystąpić do założenia towarzystwa „Wzajemnej Pomocy“, mającego za cel kształcenie dzieci i krewnych.

Polskie pismo na Litwie.

Wilno. (Tel. pryw.) Wyszedł pierwszy numer „Kuryera Litewskiego“ (pisma polskiego).

Bankructwo teatrów rządowych.

Warszawa. (Tel. wl.) Doradca prawny teatrów warszawskich adwokat Dziewolski udał się do Paryża, celem zaciągnięcia tam pożyczki 200.000 rubli, które mają być zabezpieczone na dochodach sklepów w gmachu teatralnym.

Sprawa mięsna we Lwowie.

Strajk rzeźników.

Pomimo trwającego strajku rzeźników Lwów nie uczuł dość braku mięsa. Jatki z wyjątkiem kilku mniejszych — gdzie zapas wyczerpał się, pootwierano — a rąbią w nich bądź majstrowie z chłopakami i parobkami — bądź też wojsko. Wczoraj, jak o tem donosiliśmy, udała się do komendy korpuśnej deputacya rzeźników, mających dostawy wojskowe — prosząc o wydelegowanie żołnierzy do wyrębu mięsa. Dziś od rana we wszystkich tych jatkach pracują żołnierze. Sprawa użycia wojska skonsternowała strajkujących a u niektórych majstrów wywołała rozgoryczenie, zwłaszcza, że niektórzy z majstrów, zatrudniających żołnierzy — wczoraj jeszcze przemawiali za strajkiem. Wobec tego rzeźnicy udali się do biura targowego — prosząc, aby ono wglądnęło w tę sprawę i nie pozwoliło zatrudniać żołnierzy. Tu im jednak nic nie poradzono. Osobna deputacya ma udać się do komendy korpuśnej, aby odwołano wojsko. Do godz. 12-ej nie było tam jeszcze deputacyi, ale jak zapewniano — deputacya ta nic nie wskóra.

Bazary na pl. Krakowskim i Halickim, z wyjątkiem kilkunastu jatek, pootwierano i sprzedawano tam pozostałe zapasy mięsa po zwykłych cenach.

Na pl. Strzeleckim był dziś ścisk nie do opisania. Publiczność sądząc, że w jatkach nie dostanie mięsa, skupiła się koło trzech straganów na pl. Strzeleckim, gdzie do godz. 11-tej rozkupiono cały zapas mięsa w ilości 817 klg. Jutro będzie otwartych 6 straganów a we wtorek 9.

W rzeźni miejskiej spokój. O godz. 10-ej zebrało się tam około 150 rzeźników, którzy po krótkiej naradzie udali się do miasta.

Popołudniu wojskowość bić tam będzie kilka sztuk bydła. W tym celu zarządzono tam przygotowania, aby zapobiedz ewentualnym ekscesom.

*

Majstrowie a rzeźnicy.

Sytuacya strajkowa zmieniona. Oto robotnicy rzeźniccy nietylko nie idą razem z majstrami, ale przeciw majstrom, a zgromadzenie towarzyszy rzeźników postanowiło zerwać wszelkie stosunki z korporacyą.

Robotnicy przedłożyli następujące żądania:

Żądania robotników rzeźnickich.

1) Zaprowadzenie natychmiastowe legitymacyi wstępu do rzeźni.

2) Nie wolno zatrudniać parobków przy robotach, które mają wykonywać ukwalifikowani robotnicy, to znaczy że nie wolno parobkom robić nożem i toporem,

3) Majstrom nie wolno zatrudniać więcej chłopców, niż pozwala ustawa przemysłowa.

4) Podwyższenie płacy o 20 proc.

5) Zwrot czeladnikom prawa rozporządzania krwią z bitych bydląt, zwrot kiełbaśnicy, ćwierciowego sławnego od łoju i skóry.

6) Za odbijanie skóry od każdej sztuki należy się czeladnikom 40 hal.

7) Urządzenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu zawodowem.

8) Zupełny odpoczynek niedzielny i świąteczny.

9) Traktowanie robotników ma być ludzkie.

10) Wypowiedzenie ma być 3-miesięczne,

11) Za czas strajku mają robotnicy otrzymać płacę w dotychczasowej wysokości.

Żądania robotników masarskich.

1) Czas pracy ma trwać od g. 6 rano do 6 wieczór z 1-godzinną przerwą obiadową.

2) Wypłata ma być tygodniową w każdą niedzielę o g. 8 rano, u koszernych masarzy w piątek o g. 4 popołudniu.

3) Podwyższenie płacy o 20 prc.

4) Wikt ma być lepszy, pomieszkanie dla kawalerów czyste, z czystą pościelą i żonaci czeladnicy mają otrzymywać na pomieszkanie 20 k. miesięcznie.

5) Kierownicy warsztatów nie przyjmują odpowiedzialności za zepsute przez ukwalifikowanych robotników wyroby masarskie.

6) Praca w niedzielę ma trwać najdalej do godz. 10 rano.

7) Wypowiedzenie ma być trzymiesięczne.

8) Płaca za roboty nadgodzinowe (pofajrantowe) ma być podwójną.

9) W niedzielę i święta mają robotnicy za kolacyę otrzymywać 1 koronę.

10) Urządzenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu zawodowem.

11) Traktowanie robotników ma być ludzkie.

12) Za czas strajku mają robotnicy otrzymać płacę w dotychczasowej wysokości.

W razie przyjęcia tych warunków przez którego z majstrów mają robotnicy rozpocząć u niego pracę.

Dzisiaj zgodziło się na żądanie robotników trzech żydowskich majstrów masarskich, wobec czego robotnicy ich w liczbie około 30 stanęli do pracy.

Pochód i zgromadzenie.

Dzisiaj rano przeszli strajkujący robotnicy rzeźniccy w liczbie około 500 pochodem przez miasto, poczem na polance na Wysokim Zamku odbyło się ich zgromadzenie, na którem uchwalono wytrwać w strajku. Uchwalono dalej wysłać do prezydenta miasta p. Michalskiego deputacyę z memoryałem, w którym strajkujący proszą o interwencyę, celem załagodzenia konfliktu. Robotnicy wyrażają w tym memoryale radość z powodu uchwały o otwarciu jatek miejskich, wyrażają życzenie, aby celem jak najrychlejszego otwarcia jatek, wszedł magistrat w porozumienie z robotnikami, którzy dostarczą najlepszych sił robotniczych. Dalej zastrzegają się robotnicy, jakoby byli przeciwni zainicyowanej przez gminę sprzedaży mięsa prowincyonalnego, żądają tylko aby zajęci tam byli robotnicy lwowscy.

Żądają wreszcie otwarcia także i masarni miejskiej. Między innemi proponują robotnicy, aby w rzeźni bito jeszcze bydło we własnym zarządzie i samo przy biciu bydła zatrudniało i opłacało robotników.

Do memoryału dołączyła deputacya żądanie robotników przedłożone majstrom.

P. Michalski wysłuchawszy deputacyę, który prowadził sekretarz zgromadzenia towarzyszy p. Orenstein zauważył, że robotnicy narażają się na rozmaite przykre skutki ustawą przewidziane za zaprzestanie pracy bez wypowiedzenia, wyrzucał im dalej, że niedopuszczają do pracy robotników masarskich, wezwał ich wreszcie, aby powrócili do pracy, a on uczyni wszystko, co będzie tylko możliwem.

Zauważył przytem p. prezydent, że żądane przez robotników ulepszenia w rzeźni zostały już zarządzone.

Komitet strajkujących robotników urzęduje stale w stowarzyszeniu przy ul. Ormiańskiej l. 29.

Do ruchu robotników przyłączyły się prawdopodobnie i panny sklepowe w składach masarskich, które jutro popołudniu mają odbyć zgromadzenie. Robotnicy proszą nas o zaznaczenie, że na zgromadzeniu wczorajszem nie przemawiano ani przeciw prasie, ani przeciw publiczności.

Rewizya jatek na targowicach.

Z polecenia prezydenta miasta p. Michalskiego dokonuje kilku urzędników magistratu spisu jatek w bazarach, które są zamknięte. Wszystkim tym rzeźnikom w myśl zapowiedzi prezydenta na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zostaną ich stanowiska wypowiedziane.

Radium i radioby.

Nie wszystkim wiadomo, że zanim p. Burke obudził swoimi doświadczeniami zajęcie uczonego i nieuczonego świata, inny fizyolog francuski pan Dubois podobne rezultaty osiągnął.

Dubois profesor fizyologii w Lyonie, umieścił kryształek barytu i radium w rosole żelatynowym, zachowując przytem wszelkie aseptyczne ostrożności. W tegalarecie ujrzał nie długo małe ciałka, które zapadały

Jan Wallach i Syn Lwów, Rynek 33 (Rok założenia 1841)
Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych. poleca nowości na sezon bieżący. — Próbki towarów wysyła na żądanie. 811

MAKS MENKES optyk i mechanik **Lwów** Jagiellońska 3 (koło Kasy Oszcz.)
poleca swój nowo założony **Skład przyborów optycznych i mechanicznych** w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

WARSTAT REPARACYJNY. Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bez zwłocznie. 843

coraz głębiej i powiększały swą objętość. Ciałka te tak były podobne do mikrobów, że pewien patolog wziął... je za pleśń... Nie były one jednak pleśnią, ale granulacyami.

Niektóre z tych granulacyj zaczęły się dzielić na dwoje. Fotografie tych ciałek dzielących się przedstawiono profesorowi cytologii panu Hennegny, który je porównał do jaj żabich dzielących się. Świadczy to, jak dalece ciałka otrzymane przez pana Dubois podobne były do materyi żyjącej.

Można te granulacye otrzymać za pomocą samego chlorku barytu, bez radium, ale pomiędzy temi ciałami istnieje pokrewieństwo.

Powoli granulacye zamieniają się w kryształki i ta przemiana jest ich końcem. Po pozornem odżywianiu, wzrastaniu i rozmnażaniu, następuje pozorna śmierć i warunki egzystencyi niezmienne. Ich rozmnażanie się jest wszakże względne; niema właściwej reprodukcyi, niema wytworzenia ciał podobnych, któreby znowu wydawały potomstwo. Radioby są bezpłodne i umierają śmiercią zupełnie bezpotomną, ostateczną.

Niema zatem mowy o wytworzeniu życia. Zresztą wiadomo, że radium jest potężnym niszczycielem wszelkiego życia, rozkłada tkanki, zabija komórki i organy. Dlatego też p. Dubois nie wyprowadził sensacyjnych wniosków ze swych doświadczeń. Może także nie zapoznał z niemi dostatecznie świata uczonego.

Podobne badania, uczynił i podobne wyniki otrzymał młody fizyk angielski Burke. Zdobył wielki rozgłos, sprawił ogromną sensacyę. Przyszłość wykaże, jaką jest istotna wartość tych badań.

Tymczasem należy pierwszeństwo przyznać Francyi.

Pan Burke studyował od niejakiego czasu tworzenie się agregatów molekularnych niestałych, a niezwykłe własności radium wzbudziły w nim przypuszczenie, że działanie tego ciała — tak niestałego — na inne, mogłoby w nich wywołać tworzenie się związków również niestałych. Przygotował więc bulion żelatynowy i posiał weń aseptycznie nieco chlorku lub bromku radium. Na powierzchni żelatyny ujrzał coś podobnego do kultury mikrobów. Ta kolonia mikrobów, zagłębiała się coraz więcej aż do 15 cm. Ponieważ nic podobnego nie zaszło, w innych rurkach, w których nie było radium przeto wywnioskował, że owe kolonie nie pochodziły z żadnej przypadkowej infekcyi.

Zjawisko zależne jest od radium i dlatego p. Burke nazwał r a d i o b a m i ciałka, tworzące się w bulionie. Zresztą te radioby nie są wcale mikrobami, jak stwierdził to p. Woodhead wyborny bakteryolog. Radioby mają cechy, które je od mikrobów zupełnie odróżniają. Silne gorąco, które zabija bakteryę nie niszczy ich trupów; radioby zaś pod wpływem gorąca nikną zupełnie. Ale po oziębieniu znów się pokazują.

Radioby rozpuszczają się w wodzie, wystawione na światło giną, ale w ciemności znowu się ukazują.

Jednakże niektóre zjawiska zbliżają radioby do materyi żyjącej.

Tak p. Burke, jak i pan Dubois zauważyli, że rosną (dochodzą do wielkości 0·0003 milimetra).

Nawet u największych można podobno wyśledzić jakieś podobieństwo do jądra komórek roślinnych lub zwierzęcych. Wreszcie oba badacze stwierdzają, że radioby dzielą się, ale te utwory pochodne nie mają żywotności. A ich koniec, to jest unieruchomienie w postaci kryształów, należy także do rzędu zjawisk fizykochemicznych, a nie biologicznych.

Wprawdzie można wyobrazić sobie istoty żywe, o tyle niższe od mikrobów, o ile te są niższe od ptaka lub ssącego zwierzęcia.

W każdym razie życie radioba z trudnością na tę nazwę zasługuje. Rozsądniej będzie nie szukać w radiobach elementarnej formy życia, raczej uważajmy je jako zjawisko zajmujące, niestałych związków molekularnych, które dochodzą do pewnej stałości dopiero po szeregu zmian fizycznych i chemicznych. W każdym razie doświadczenia panów Dubois i Burke są bardzo ciekawe, i jeśli nie fizyologia, to w każdym razie fizyka i chemia z nich skorzystają. A przedewszystkiem dlatego są ważne, iż przyczyniają się do bliższego poznania r a d i u m owego pierwiastka kapryśnego i anormalnego.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Z dniem 12 września br. otwartą została, dla ruchu osobowego i pakunkowego, ładownia Semtsch, położona w obrębie dyrekcyi kolei państwowych w Pradze przy szlaku kolei lokalnej Obernitz-Sedlitz-Tschischkowitz między, stacyami Triblitz i Liebshausen.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

W a l u t a k o r o n o w a.

Pszenica gotowa od 7·60 do 7·80, pszenica nowa 7·50 do 7·60. Żyto gotowe 5·75 do 5·90, żyto nowe 5·60 do 5·75. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80, Owies obroczny nowy 5·50 do 5·80. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniany od 6·25 6·75. Rzepak nowy 11·— do 11·50. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·—, groch do gotowania 8·— do 9·—. Wyka —·— do —·—. Bobik 5·75 do 6·25. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka — — do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·50 do 35·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Usposobienie: Ruch wprawdzie ograniczony, usposobienie atoli lepsze, jakkolwiek ceny nie wykazują różnicy.

Kącik humorystyczny.

Z historyi automobilizmu.

— Czy to pan ogłaszał, że potrzebuje pałacza?

— Tak, ale pan nie jesteś człowiekiem, którego szukam. Umieściłem anons w nadziei, że zgłosi się do mnie palacz, który mię przed tygodniem przejechał...

*

Pilno mu...

S t a r a c i o t k a (rekonwalescentka po wypadku): Obawiam się, że długie lata jeszcze będę odczuwać skutki wypadku...

S i o s t r z e n i e c. Mam nadzieję, że nie, kochana ciociu!

*

Czyżby?...

— Wszystkie moje córki chodzą na uniwersytet.

— Czyżby wszystkie miały być tak brzydkie?...

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 września b. r.

Hotel Imperial. Ks. Fryderyk Lobkowitz z Pragi, hr. Zofia Starzeńska z Krakowa, Władysław Jaruntowski z Twierdzy, Stanisław Horodyski z Krogulca, Jan Wewiórski z Budzanowa. Stefan Świeżawski z Królestwa Polskiego, Jonasz Kornhaber z Drohobycza. Marya Kaczkowska z Warszawy, Albert Wechsler z Wiednia, Marya Rychlewska z Abazyi, Henryk Aszkenase z Krakowa, Bronisław Rappaport z Drohobycza, dr. Adolf Meisels z Krakowa, Laura Pitlińska z Krakowa, Stanisław Obuszkiewicz z Sambora, Mieczysław Zieliński z Sambora.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

Chroń i pielęgnuj swoje włosy tylko Javolem!

Dlaczego? — Ponieważ Javol dla swego osobliwego składu, równie z powodu swej siły antiseptycznej jak i oczyszczającej, potęguje energię wydzielniczą skóry na głowie, gromadzący się łupież stopniowo usuwa i w ten sposób utrzymuje skórę głowy w stanie zdrowia. Ponieważ skutkiem zawartych w nim wzmacniających i odświeżających ekstraktów roślinnych podtrzymuje on stale włosotwórczą zdolność cebulek włosowych, w ten sposób wypadaniu włosów zapobiega i zdrowy ich porost umożliwia. Nakoniec należy stwierdzić, że ten kosmetyk na włosy jest równocześnie wybitnym środkiem toaletowym, zastępującym wszelkie pomady i esencye na włosy. — Cena k. 4. — W aptekach, drogeryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich do nabycia. Generalny reprezentant **Maksymilian Fessler**, Wiedeń III/2. Hintere Zollamtstrasse Nr. 9.

JAVOL

8275

PATENTY

na wynalazki wyjątkowe

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy

WIEDEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Beeideter Patentanwalt

Agent de brevets assermenté

Najlżejszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro centralne fabryki w gmachu Banku hipotecznego.

Nr. telefonu 396.

7243

WSPANIALE
wyprasowaną bieliznę

mieć można łatwo i pewnie stosując 3523

Krochmal z połyskiem srebrzystym

(Silber Glanz-Stärke)

Fritz SCHULZ jun. Akc. Ges.

Eger i. B. u. Leipzig.

Prawdziwy tylko z marką ochronną „globus“ i „żelazko“

W pudełkach wszędzie do nabycia.

Telefony, gromochrony, światła i dzwonki elektryczne urządza wzorowo i po przystępnych cenach pierwsza krajowa fabryka elektromechaniczna 7880

Karola Domiczka

Lwów, Sykstuska 23.

Obwieszczenie.

Na dniu 10 października b. r. o godzinie 12 w południe odbędzie się w fabryce tytoniu w Zabłotowie licytacya, celem dostarczenia węgla kamiennego względnie brunatnego, drzewa twardego opałowego i materyałów ciętych na r. 1906 ewentualnie na lata 1906 i 1907.

Bliższych szczegółów można zasięgnąć w c. k. fabrykach tytoniu w Zabłotowie i Winnikach w Ekonomacie c. k. krajowej dyrekcyi skarbu i w izbie handlowej we Lwowie, w magistratach Stanisławowa, Śniatyna, Kołomyi i Czerniowiec i w urzędach gminnych w Zabłotowie, Demyczu, Kutach i Kosowie. 8943

C. k. wicedyrektor: Kolischer.

„JODELLA“

oto obecna urzędown. patentem chroniona nazwa szeroko znanego, zarówno u lekarzy jak i wśród publiczności ulubionego

Lahusena wątrobianego tranu z jodem i żelazem

Najlepszy, najdoskonalszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany.

Przełożyć nad wszystkie inne konkurencyjne preparaty, mające zastąpić tran wątrobiany. Nieprześcigniony w skuteczności przy gruczołach, zołzach, ang. chorobie, wyrzutach skorn., gośćcu, reumatyzmie, chorobach krtani i płuc, zaziębieniach, kaszlu, krztuścu, na wzmocnienie i pokrzepienie anemicznych, słabowitych, blado wyglądających dzieci. Wzmacnia po przebytych chorobach, influenzy, febrze, chorobach dziecięcych i t. d. i t. d jako

uniwersalny środek domowy i zapobiegawczy.

Działa energicznie, wytwarzając krew, odnawiając soki, wzbudzając apetyt i czyszcząc krew. Podnosi w krótkim czasie siły organizmu. Odbyt roczny z każdym rokiem wzrasta. Zażywać można w zimie i w lecie, ponieważ ciągle świeży jest do nabycia. Cena kor. **3·50** i **7**·— Wyłączny fabrykant aptek. LAHUSEN w BREMIE. Z powodu naśladownictw należy odtąd kupować **tylko** pod nazwą „JODELLA“, która ma się znajdować na wierzchu każdej paczki.

Do nabycia we **wszystkich aptekach.**

Skład główny: we **Lwowie** mają na składzie apteka pod węgierską koroną J. Piepes-Poratyńskiego, S. Hay, Kazimierzowska 26, Jakób Baiser, Karola Ludwika, Dr. Mikolasch, ul. Kopernika; J. Pineles, Rynek 29, Ruckera apt. pod Orłem ul. Krakowska; apt. pod Orłem M. Schwarza, apt. F. Bajera i apteka obwodowa w **Przemyślu**. Apt. pod Orłem w **Drohobyczu**. Apt. Palch R. w Jaśle, apt. dr. Franzos i apt. M. Krzyżanowski w **Tarnopolu**. Apt. J. Wróblewski w Łańcucie. Apt. F. Bajera w Przemyślu. J. Hescheles apt. w **Gródku**. Apt. obwodowa M. Sobel w Stryju. Apt. A. Feuerstein w **Brodach** pod „złotą koroną“. 8912

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu,

poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze:

szczotki do zębów, dla dzieci i starszych, szczotki do włosów z rączkami i bez rączek w najlepszej jakości. Rozpylacze do perfum od 60 h. do 10 K. Gąbki Zimeca i lewantyńskie, pilniczki i siodełka do czyszczenia paznogci, szczypczyki do wyrywania włosów, łabędziki do pudru od 30 h. do 3 K. Golarki i pędzle do golenia, kasetki na perfumy i puszki na pudr, szpilki szyldkretowe i rogowe, lustra w różnych wielkościach od 1 K. do 50 K. Specyalne kółka na odciski i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku toaletowego. 4801

Magazyn oryginalny Dr. Niecia i Ski 8584

we Lwowie, pasaż Mikolascha. — Przyjmuje dywany do naprawy bez śladów — oryginalnie. — Tamże najtańszy skład dywanów perskich, oraz wiele towarów wschodnich.

Na składzie w większych handlach.

D. LEONARDT & Co

pióra z kulistemi końcami.

Hurtownie: Wiedeń I, Plankengasse 7. 7558

Jak najtaniej sprzedane będą

z gwarancyą, że są w dobrym stanie:

60-konna wentylowa maszyna parowa, 350 mm. cyl. dtr., 650 mm. dźwign., 80 obrotów, przed 7-iu laty zbudowana, do obejrzenia w ruchu;

30-konna szybrowa maszyna parowa, 285 mm. cyl. dtr., 530 mm. dźwig., 70 obrotów, zbudow. przed 12 laty, leż tylko **przez lat pięć używana**, do obejrzenia w ruchu;

Dwa rurowe kotły na wodę, najlepszego systemu, o 37 m.□ powierzchni ogrzewalnej każdy, 8 i 10 atmosfer ciśnienia, przed 17 i przed 8 laty zbudowane, pierwszy z nich zaopatrzony w ogrzewacz pary (Dampfüberhitzer) do obejrzenia w ruchu;

Kocioł parowy Fairbairn o 80 m.□ powierzchni ogrzewalnej, ciśn. 8½ atmosfer, 13 lat temu zbudowany;

Kocioł zw. Einflammrohrkessel (Cornwall) o 56 m.□ powierzchni ogrzewalnej, 8 atmosfer, z zbiornikiem pary i 2 podgrzewaczami (Vorwärmer), zbudow. temu lat 13;

Kocioł do lokomobili 26 m.□ p. ogrz., 6 atmosf., tylko przez 3 miesiące używany;

„Dampfüberhitzer“ systemu Heringa, 24 m.□, tylko przez 1½ roku używany; 8695

Dwa takież aparaty, o 21 i 26 m.□ pow. ogrz., prawie nowe; **wszystko w bardzo dobrym stanie**. O łaskawe zapytania uprasza się pod K. M. f. 3020 do Haasensteina & Voglera. Wiedeń, I., Wallfischgasse 10.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i smaku prawdziwą

Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskiem)

1/4 funt	Familijna bardzo dobra	zł. 1·40
	Melange de Koskus w or. opak.	„ 2·50
	Imperial cesarska „ „	„ 3·50
	Okruchy z najl. herb. kwiat.	„ 1·20

Herbata z Brodów!

Z Brodów! Bulion wołyński 1 kilo zł. 2·80.

16

MASZYNY

do szycia i haftu Singera

za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. — Cennik gratis i franko. 7431

Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia

Lwów, Pasaż Mikolascha.

UWAGA. Kierowałem długie lata firmą ś. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnemi — moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancyę za doborowy towar. *W. Kukawski.*

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 cm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1·45, 3 sztuki 4 zł., z tarczą wieczór świecącą zł. 1·65, 3 szt. 4·50.

Żadnego ryzyka!
Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada**

I. fabryke w Brüx. Nr. 962 (Czechy).

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 obrazami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 8215

ROESSEMANN i KUHNEMANN

— — oddział dla — —

kolei wązkotorowych

ARTURA KOPPELA

5243 **LWÓW**

ul. Jagiellońska l. 12.

Telefon l. 627,

trasują i budują koleje wszelkich systemów.

Pierwsza górnoaustryacka fabryka kuchen H. KOLOSEUS, Wells

poleca swoje niezrównane kuchnie w żelazie, emalii, porcelanie i majolice, z regulacyą ciepłoty, stosow. do każdego komina, patentowe kuchnie gazowe i kuchnie do gazu i węgli, kombinowane kuchnie hotelowe i restauracyjne. — Katalogi bezpłatnie. 3

Somatose

BIAŁKO MIĘSNE

Wybitny środek do pobudzenia apetytu i wzmocnienia nerwów.

Do nabycia o aptekach i drogeryach. 1658

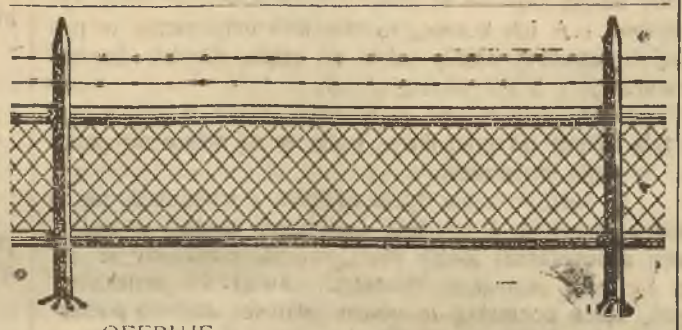

OFERUJĘ:

RUR 52 mim zewn. do poręcz. za m. bież. 70 hal.
PORĘCZE drogowe z rur i z trawerzami za metr. bież. od kor. 1·80 do 3·45.
RURY wodociągowe 52 m/m zew. za metr. bież. 1 kor.
PARKANY 2 metr. wysokości z rur i z siedmioma drutami kolczastymi za m. bież. kor. 2·75, z siatkami według szkicu kor. 4·50. 5810

E. PAULUS, Gorlice.

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju! 8402 K. R. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawach i na Śląsku.

Osobliwość: farbiarnia materyi jedw. i piór strusich we wszystkich barwach.

WŁASNE FILIE: we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 26, ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski); w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża 7. — Zamówienia z prowincyi wykonywa się skrupulatnie. — Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Hotel oraz Restauracya Dungl

Wiedeń, I. Neuer Markt, Gluckgasse 1 **(1 minuta od Opery)**

Mam zaszczyt podać do łaskawej wiadomości wszystkich moich szacownych gości i protektorów, że otworzyłem świeżo **w moim własnym, umyślnie w tym celu przebudowanym domu**

wykwintny hotel w połączeniu z restauracyą

Jako były dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, ciesząc się zaufaniem wszystkich tych, którzy ów hotel odwiedzali, dołożę i na przyszłość wszelkich starań, aby pozyskać i zachować względy tych Państwa, którzy mnie także w moim nowym hotelu zaszczycać będą.

Także i teraz w moim nowym domu zwróciłem całą mą baczność na to, aby goście moi, dzięki **najstaranniejszej obsłudze, dzięki największym wygodom i spokojowi, oraz znakomitej jak zawsze kuchni**, czuć się mogli jak u siebie.

Dla wygód w każdym kierunku zastosowano najnowoczesniejsze urządzenia, jak wentylacya, kąpiele itd. itd., przyczem starałem się jaknajlepiej i jaknajpraktyczniej zużytkować moje długoletnie doświadczenia w przemyśle hotelowym.

Polecając się raz jeszcze łaskawym względom wszystkich moich Przyjaciół i Protektorów, kreślę się z najgłębszym szacunkiem 7965

Ignacy Dungl, właśc. hotelu.

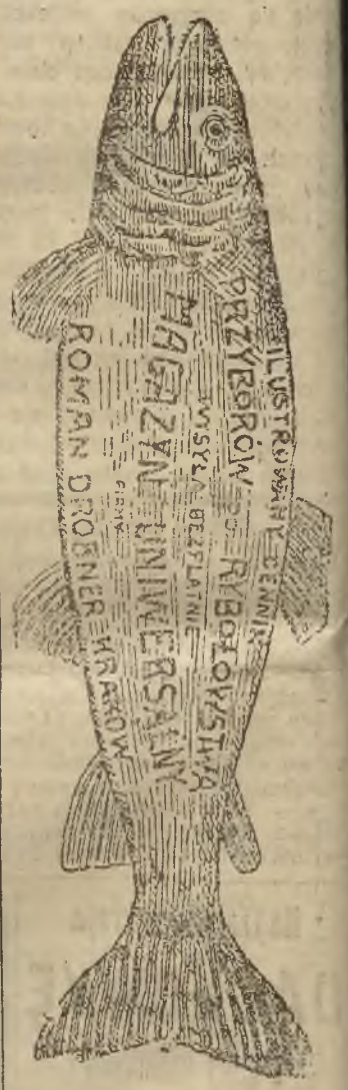

Zastawy i naczynia stołowe znanej doskonałości posrebrzenia. Najpiękniejsze fasony. Kompl. urządzone KASETY z nakryciami stołowemi. PÓŁMISKI, SOSIERKI, SERWISY do kawy i herbaty. GARNITURY na stół, PRZEDMIOTY SZTUKI. Jedyny wyrób zastępujący prawdziwe srebro. Specyal. artykuły dla hoteli, restauracyj, kawiarń, pensyonatów, menaży etc.

C. i k. dostawcy nadworni

CHRISTOFLE & CIE WIEDEŃ

I Opernring 5 (Heinrichshof)

Illustrowane cenniki darmo.

W każdem mieście zastępstwa u firm odsprzedających. 115

Jako gwarancyę prawdziwości mają wszystkie nasze wyroby pomieszczony obok znak fabryczny. Pełne imię CHRISTOFLE

PATENTY

na wynalazki

wyjednywa 18

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE

Petersburg Wozniesienskij Prospekt nr 3.

Leon Walichiewicz

SKŁAD i PRACOWNIA

wyrobów siodlarsko-rymarskich

Lwów, Karola Ludwika 23

8750 poleca na sezon obecny

Kufry, Kuferki, Torby i t. p. przybory do podróży.

Robert KERN

Zastępstwo Witkowickiej fabryki rur.

Centralne biuro dla GALICYI **we Lwowie, Kopernika 18**

z bogato zaopatrzonemi składami w BORYSŁAWIU i w KROŚNIE

wykonuje w najkrótszym czasie dostawy wszystkich dymenzyi kutych rur gazowych, wodociągowych i parowych, czarnych, pocynkowanych i asfaltowanych wraz z przynależnemi łącznikami; dostarcza rury płomienne do kotłów parowych, rury wiertnicze hermetyczne, rury pompowe, stalowe rury mufowe, obciągane jutą, węże z rur dla gorzeń, browarów itp., maszty dla elektrycznych urządzeń i przeniesienia siły, tudzież poleca jako specyalność wyroby szwejsowane z blachy kutej a wyrabiane w nowo urządzonym we Witkowicach zakładzie spajania za pomocą gazu wodnego, a mianowicie: Rury wiertnicze hermetyczne ponad 12 cali zewnętrznej średnicy aż do 2000 mm. średnicy, rury Gallowny'a, fasony wszystkich gatunków, recypienty gazowe, cysterny naftowe z dnami spajanemi, kotły do amoniaku itd.

Wyłączne Zastępstwo we Witkowickich rurach z lanego żelaza i fasonów do przewodów gazowych i wodnych.

Oferty i cenniki ilustrowane, także i na armatury do urządzeń gazowych, wodnych i parowych bezpłatne i franco.

Adres na telegramy: Robert Kern, Lwów. — *Telefon nr. 768.*

Legawiec czystej rasy „Grüfon“ w pierwszem polu bardzo dobrze ułożony, ładnie znaczony do nabycia. Łaskawe zgłoszenia: Zamorski, Gliniany. 8930

Szesnastomiesięczny „Leonsberg“ czarny, 85 ctm. wysoki do sprzedania ul. św. Zofii l. 10, parter na lewo. 8927

„Flirt towarzyski“ czyli 1000 pytań i odpowiedzi na 50 kartonach w ozdobnym futeraje, cena 1 korona. Nakład księgarni A. Staudacher i Sp. Stanisławów. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8341

Urządzenie stolarskie i materyał do sprzedania ul. Piotra Skargi l. 5. 8921

1000 łóżek żelaznych kupiłem okazyjnie i sprzedaję bajecznie tanio. Schwarzwald, Teatralna l. 6. 8209

Hala aukcyjna, pasaż Mikolascha, po sezonie wakacyjnym ma bardzo dużo rzeczy do sprzedania, wszelkiego rodzaju po bardzo nizkich cenach. Oprócz tych, zawsze dużo ładnych starożytności i innych rzeczy. 8833

Gąbki, kredy, atramenta i specyalny lakier czarny matowy do odświeżania tablic poleca Makarowski i Spółka Lwów, Sykstuska 2. 8335

WÓZKI dla dzieci
KOSZE na kwiaty
KOSZE na drzewo
KOSZE na kupno
MEBLE BAMBUSOWE
bajecznie tanio sprzedaje
A. Koniewicz
Lwów. Batorego 12.
—Ilustrowane cenniki franco— 8068

WAFFENRAD
ROWERY
Światowej sławy marki WAFFENRAD STEYR — poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami
M. KORKES
Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna.
Lwów, ul. Gródecka l. 10.
Telefon nr. 829. 6876

Czarny krótki i dobry fortepian tanio do sprzedania. Łyczaków 29, I p. 8895

Mundury dla Pp. studentów, ze sukna krajowego, tylko własnego wyrobu, poleca najtaniej 8070
MAREK, Lwów,
ul. Sykstuska 29.

Pp. gorzelnikom
poleca wyborowy
węgiel kamienny
po cenach i warunkach najdogodniejszych
Karol Landes
Lwów, Mickiewicza 5. 8291

Płyty chodnikowe lub podwórzowe z kamienia sztucznego po koron 2·50 od m² (o ile zapas wystarczy) poleca fabryka kamienia sztucznego i dachowek we Lwowie. Centralne biuro w Banku hipotecznym, nr. telefonu 396. 7244

Scyzoryki, brzytwy, paski do obciągania, nożyczki i t. p. wyrób własny — poleca
A. RATTINGER
nożownik, Lwów, ulica Halicka 15. 7972

Fortepiany i pianina nowe w najlepszym wyborze tudzież znakomite przegrane poleca po najtańszych cenach Kubessa, Rynek 17. 8681

Kupię motor benzynowy o sile 4—5 HP, przewoźny i w dobrym stanie. Zgłoszenia do Zarządu dóbr poste rest. Jezupol. 8995

Fortepian w dobrym stanie sprzedam, cena przystępna ul. Zielona 22, I. p. 8958

Sprzedam 200 dębów 80 do 140 cm. grubości. Pauli, Turka (Kołomyja). 8994

Interesy handlowe

Pożyczki! Urzędnicy i oficerowie mogą otrzymać pożyczki za kondyktem i bez. Oferty pod „Pożyczki“ Biuro dzienników Buchstaba. Na odpowiedź marki pocztowe. — Lwów. 8983

Wynajmę na 5 lat kamienicę z ogrodem, nadającą się dla zakładu wychowawczo-naukowego. Lwów, Krakowska 8. Bendel. 8939

Dnia 27 września odbędzie się w Łączkach pod Fryształkiem na plebanii, publiczna licytacya na budowę murowanej wikarówki i drewnianej organistówki. Oferty z wadyum nadsyłać należy do 27 września 1905 r. na ręce ks. Józefa Krupińskiego, proboszcza. 8992

Ktoby miał
do wydzierżawienia
we wschodniej Galicyi staw lub stawy, lub też nizko położone grunta, któreby dały się zatopić, obszaru od 50 do 150 morg, raczy się zgłosić do Ignacego Treutlera, Kurzany, poczta w miejscu. 8956

Nieruchomości

Kupię za gotówkę willę lub kamieniczkę we Lwowie, 5-6 pokoi z ogródkiem. Wszelkie zgłoszenia listownie z podaniem obszaru i ceny kupna. Admin. Słowa pol. pod „F. P.“ 8898

Parcele dwie narożne o dwóch frontach ul. Klonowicza i nowa łącząca Klonowicza z Pańską) jedna 269 sążni kw. po 280 kor., druga 100 sążni kw. po 320 kor. do sprzedania. Wiadomość u notaryusza Onyszkiewicza ul. Teatralna 6. 8893

Willa z ogrodem do sprzedania, codzień popołudniu oglądać można. Ul. 29-go Listopada l. 9. 8696

Willę murowaną z wszelkiemi wygodami sprzedaje tanio Kustynowicz, Ladzkie p. Markowce. 8722

Kamienica z dużym ogrodem w Czerniowcach w śródmieściu, przynosząca 10 proc. netto i bardzo się rentująca kancelarya adwokacka (dochód roczny 10 tysięcy zł. netto) — są z powodu wyjazdu razem lub osobno pod bardzo korzystnymi warunkami do odstąpienia. Zgłoszenia J. L. 10. poste rest. Czerniowce. 8840

Poszukuje się kamienicy do kupna z wolnemi latami blizko śródmieścia w dobrym stanie. Gotówka 25.000 koron reszta dług hipoteczny w Kasiel oszczędności lub Banku krajowym. Zgłoszenia pisemne pod lit. H. Biuro dzienników Buchstaba. Pośrednictwo wykluczone. 8984

Mieszkania i sklepy

Piękne mieszkania z największym komfortem ul. Kordeckiego 4, (róg ul. Bema). 8961

4 i 5 pokoi od października ul. Dąbrowskiego 6A, I. piętro. 8987

Sklep do wynajęcia. Ulica Hausnera 7. 8971

Poszukuję od października jednego lub dwóch pokoi porządnie umeblowanych z osobnem wejściem. Zgłoszenia z podaniem ceny: „Mieszkanie“ ajencya Sokołowskiego pasaż Hausmana. 8975

5 pokoi, kuchnia, przedpokój i balkon róg ul. Łyczakowskiej i św. Antoniego zaraz do wynajęcia. 8991

Zmiana lokalu! Z dniem 1 września przeniosłem moją pracownię obuwia na ul. Ruską l. 10. Polecam się łaskawym względom Józef Karol Kudyba. 8867

Lenartowicza 5 zaraz do wynajęcia 5 pokoi, przedpokój i kuchnia z przynależytościami. 8808

4 pokoje z kuchnią, balkonem i przynależytościami przy ul. Śniadeckich 2, od 1 października do wynajęcia. Przystanek tramwaju elektr. 8928

Pokoje z całem lub częściowem utrzymaniem. — Ul. Jachowicza 18. I p. 8925

6 pokoi, pokój dla sług, łazienka itd. I. piętro w willi Krzyżowa 9, od 1 październ. 8515

Z komfortem urządzone pomieszkanie o 3, 4 pokojach przy ul. św. Anny i Jachowicza do wynajęcia. 8601

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Biedny pokutnik, który wskutek 12 letniej choroby pozostaje bez zajęcia, błaga szlachetne osoby o łaskawe wsparcie, choroba i nędza w jego rodzinie do tego stopnia wzrastają, że bez ludzkiej pomocy przyjdzie mu zginąć. Łaskawe datki raczą litościwe osoby przesłać pod K. Gajewska, Ustrobna, p. Krosno. Powyższa prośba oparta na świadectwach choroby i nędzy. 8566

Bilz
lecznica naturalna.
Skutkiem łagodnego położenia (sask. Nizza) nadaje się szczególniej **kuracyj jesiennych i zimowych.** 8871

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie
Bogumił Pirkel
optyk mechanik
ulica Akademicka l. 6.
Wszelkie kombinacye okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparacye szybko, dokładnie, najtaniej. 6033

Emil Lüddemann 7325
agentura drzewna
Schoeneberg obok Berlina

Maszyny do szycia i haftu
— poleca —
od 33 lat znany P.T. Publicz.
SKŁAD MASZYN
Józefa Iwanickiego
mechanika i specyalisty
Lwów, Hotel George'a.
Nauki szycia i haftu udziela firma bezpłatnie — agentów nie wysyła. — Cenniki darmo i opłatnie. 8592

PATENTY
NA WYNALAZKI
na wszystkie kraje wyrabiają
inż. A. Elliot 8426
i chemik dr. M. Lilienfeld
BIURO PATENTOWE
Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

Nowo otworzona Cukiernia
B. Wityński
Lwów, ul. Żółkiewska 61.
obok rampy kolejowej.
Poleca swe smaczne i zdrowe wyroby. 8397

Likiery sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50 proc. zapomocą esencyi „Monopol“. Główny skład drogerya Menkesa, Lwów, Kazimierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 7703 8735

Wilgoć i grzyb najsilniejsze usuwam w kilku dniach najzupełniej. Sposób patent. wypróbowany od lat 10 w pałacach, dworach, kamienicach etc. Fabr. „Glazuryny“ Lwów, Łyczakowska l. 22. 8962

Każdy nagniotek
i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pędzlowanie znanym ogólnie specyalnym środkiem
Ramerta Antikorin.
Karton 80 h., pocztą o 20 h. więcej. Sprowadzić można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brünn, Ferdinandsgasse 14 21

PT. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z dniem 2 września 1905 otworzyłem przy
ul. Trzeciego Maja 2
WIELKI 8909
Skład zegarków
najlepszej jakości,
towarów biżuteryjnych krajowych i zagranicznych, wyrobów optycznych, tudzież przedmiotów okazyjnych i archeologicznych, nadto maszyn do szycia i rowerów wszelkich systemów.
Moja firma istniejąca przedtem przez długi szereg lat w Stryju cieszy się wielkiem zaufaniem i uznaniem licznego grona odbiorców. Leży tedy w interesie Szanownych P. T. kupujących, w razie potrzeby czynić u mnie zamówienia, ponieważ jestem w stanie, jak nikt inny, moich odbiorców pod każdym względem zadowolnić.
(Wszelkie rodzaje towarów daję także na kredyt, a na żądanie służę wyborem.)
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się
Z wysokiem poważaniem
S. LAUFER.

Na tej drodze składam serdeczne podziękowanie P. T. letnikom i turystom, którzy w roku bieżącym odwiedzili mój dom handlowy, połączony z hotelem i restauracyą, a równocześnie wyrażam żal, że będąc złożony ciężką chorobą, nie mogłem być obecny podczas sezonu letniego, skutkiem czego P. T. Goście nie mogli być równie zadowoleni, jak w latach ubiegłych.
Zapewniając, że staraniem mojem będzie nadal, jak i poprzednio, najzupełniej zadowalać P. T. Odwiedzających mnie — pozostaję
z wysokiem poważaniem
8988 **Bernard Daschè**
właśc. willi w Tartarowie.

Pluskwy wytępiam parową metodą. N. Balik, pl. Krakowski 23. 8985

LABORATORYUM CHEMICZNE 8944
Mra I. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9
poleca: **Wyciąg szpilkowy** do kąpieli, **Rum chinowy** na porost włosów, **Perfumy, Pudry, Wodę kolońską, Wodę rumiankową** do mycia włosów, **mydła toaletowe, proszki i wody do ust Prawdziwy krem ogórkowy.** — Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.
W sobotę dnia 16 września 1905.
Dziewczyna z fiołkami
operetka w 3 aktach, przekład W. Rapackiego syna, muzyka J. Hellmesbergera.

OSOBY:	
Hrabia Sickendorf	p. Kosiński
Hrabia Willy, jego syn	p. Kliszewski
Siebenschein, adwokat	p. Kratochwil
Flora Stiebelli, śpiewaczka	pna Miłowska
Stiebel, eskamoter, jej mąż	p. Lelewicz
Rovelli, akrobata	p. Paszkowski
Jan Muck, śpiewak	p. Malawski
Joanna	pni Łopatyńska
Franusia	pni Kliszewska
Flaps	p. Ruszczyc

Początek o godzinie 7½ wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 16-go września **La bella Lucia** z trupą wenecką i **Księżna Yvonne de Mayrena** z 3 SŁONIAMI, 10 sensacyj! — W niedziele i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 8529

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 8425

TEATR ROZMAITOŚCI
DEPENDANCE BRISTOL
codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny. Początek o 8½ g. 8555

Dziś otwarcie **TEATRU OESERA**
ulica Janowska l. 2.
Wspaniały inauguracyjny program od soboty 16 b. m. do 22 września. 8963

H. J. AKSEN
Lwów, ulica Jagiellońska l. 11 (vis a vis c. k. sądu kraj.)
Magazyn mebli stylowych i kompletnych urządzeń pokoi, biur, poleca najgustowniejsze wyroby krajowe i zagraniczne po cenach nader umiarkowanych. Godnym zaufania udzielam kredytu. 8436

Wszelkie przybory szkolne do wszystkich zakładów naukowych poleca nowo otworzony handel galanteryi
S. UMSCHWEIF, Lwów, Karola Ludwika l. 29.
Przy zakupnie za 1 zł. otrzyma każdy kupujący piękny prezent. 8125

Bernard Połoniecki
poleca fortepiany i pianina pierwszorzędnych fabryk, jak: Steinvey, Blüthner, Ehrbar, Schweighofer, Heltzman, Schmid, Stingl i wielu innych.
Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych.
Wyłączne zastępstwo dla Galicyi
Pianoli. 2802

Za losy otrzymuje się pełny kurs dzienny, te same losy można odkupić na dogodne spłaty miesięczne. — Zastawione losy wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. 8843
Losy na spłaty miesięczne sprzedajemy pod warunkami najprzystępniejszymi. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Dom bankowy i kantor wymiany
Rohatyn i Ulam
Lwów, ul. Sykstuska l. 8.

6 miesięcy na próbę!
3 miesiące kredytu! Zupełnie darmo!
i tym podobnych efektów jarmarcznej reklamy moja **na cały świat sławna** firma nie potrzebuje dla polecenia swych zegarków. Od długich lat już rozsyłamy ku **najzupełniejszemu zadowoleniu** moich prywatnych odbiorców mój prawdziwy amerykański antimagnetyczny system
„Anker-Remontoar“
zegarek Nr. 99 z plombą
w kopertach z imit. czarnej stali lub niklu. Patent. cyferblat z emalii, idzie 36 godzin,
Tylko zł. 2.25 wraz z łańc. i futer.

dokładnie obciągnięty, wraz z 3 letnią gwarancyą pisemną, w futerale z jeleniej skóry, z nikłowym łańcuszkiem i brelokiem po cenie zł. 2·25, **3 sztuki zł. 6.50, 6 szt. zł. 12.50.** Ten sam zegarek **z podwójną kopertą zł. 3.50.**
Tanie zegarki system „Roskopfa“ bez plomby, jakie wszędzie drobni zegarmistrze i handlarze mają na sprzedaż, — sztuka zł. 1.75. — Zwrot pieniędzy lub zamiana w razie nieuszkodzenia dopuszczalne także po 6 miesiącach. Wysyłka za pobraniem lub uprzedniem przesłaniem należytości przez
Pierwszą Fabrykę zegarków
Hanns Konrad
8212 **w Brüx nr. 959** (Czechy)
c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. Odznaczony c. k. austryackim orłem państwowym, złotemi i srebrnemi medalami z wystaw i 10.000 pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Pogłato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunkami rozsyłamy na żądanie darmo i opłatnie

Materyały budowlane Braci Mund, Lwów.

Do wiadomości.

Dla wprowadzenia Publiczności w błąd używają niektóre firmy szumnych reklam, zaczynających się najczęściej od słów

Wysprzedaż

mimo, że tamże nigdy wysprzedaż się nie odbywała i nie odbywa. My podobnych kruczków nie używamy, natomiast sprzedajemy we Lwowie, oraz wysyłamy na prowincyę towary świeże i piękne **(nie wysortowane)** po niebywale nizkich cenach.

I tak polecamy: 3000 sztuk portyer od 65 ct. począwszy, 800 dywanów salonowych od 4 zł., 2000 metrów chodnika od 14 ct., ponadto ogromną ilość firanek, kap, koców itp. itp. Polecamy również nasz wybór konfekcyi męskiej i damskiej, którą we własnych pracowniach z najmodniejszych materyj wykonywamy. Osobom godnym zaufania udzielamy chętnie kredytu, a na prowincyę wysyłamy nasze pięknie ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. — Listy i zamówienia należy adresować:

Zarząd pierwszego kraj. Domu towarowo-eksportowego 8974

„JUTRZENKA“

Lwów, Pasaż Mikolascha l. p.

Rozsyłka pocztą: C. Balassa, apteka, Budapeszt, Erzsebetitava.
Dostać można we wszystkich aptekach i drogeryach.
Skład główny Lwów: Z. Rucker, apt. — M. Schwarz, apt. 1713
P. Breyer, Przemyśl. — Reiff i Sp., Kraków.

BALASSA
prawdziwe angielskie
MLEKO OGÓRKOWE
jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym

Nie zawiera żadnych szkodliwych materyi, 2 do 3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmładniałą piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje.
Flaszka Kor. 2.

Krem ogórkowy K. 2. Mydło ogórkowe K. 1. Puder 1·20 i 2 K.

Winogrona kuracyjne.

Swoje od wielu lat znane najlepsze winogrona kuracyjne wysyła codziennie świeże

w koszach 5-kilow. po 1 zł. 80 ct.

(wraz z opakowaniem)

Handel Delikatesów
Fryderyka Schleichera
8439 **Lwów, Sykstuska l. 2.**

J. Reif

specyalności gumowe

tylko pierwszej jakości wyroby
tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, do 16
Wysyłka pod dyskrecyą. — Cenniki darmo.

Wiedeń
Brandstätte Nr. 3. 2253

Grzebień do barwienia włosów.

Przez proste czesanie nadaje siwym albo rudym włosom prawdziwy blond, brunatny lub czarny kolor! Zupełnie nieszkodliwe! Długoletni użytek! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 k. Wysyłka przez firmę: **J. Schüller**, Wiedeń II 2, Kurzbauergasse nr. 4. 8407

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

L. 64231.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. galicyjska Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową celem pozyskania stałych odbiorców na:

I. przebrakowane papiery,
II. stare żelaziwo,

z terminem wnoszenia ofert **do dnia 30 września 1905 r.**

Bliższych informacyj udziela departament XI c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie (ulica Ossolińskich 11), gdzie można przeglądać szczegółowe warunki licytacyi.

Lwów, dnia 5 września 1905. 8941

Za 50 koron

zabierzemy ograniczoną liczbę rolników w podróż z Rotterdamu, Antwerpii lub Hawru

do południowej Ameryki.

Kto chce z tej może nigdy więcej nadarzyć się nie mającej i żadnych zobowiązań nie nakładającej okazyi skorzystać, niechaj się zwróci do:

ATLANTIC EXPRESS

12, Duke Street, Aldgate
LONDON E. C.

Zgodnych z prawdą i przez przedstawicieli rządu sprawdzonych informacyj o stosunkach zarobkowych, klimacie etc. udziela się bezpłatnie. 8874

Caro i Jellinek
Wiedeń—Pest
Lwów, Jagiellońska 22.

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.
III Gwarancya za całość III
52 własnych wzorów meblowych patent.

CARO i JELLINEK.
6412

Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie“ pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki, portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notaryalnym do l. rep. 12029/5

Owe zapasy, jako też większą część wysortowanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazyi nadzwyczajnej po bajecznie nizkich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincyi **chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy.** — Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincyę darmo, za nadesłaniem 10 hl. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary:

Dywaniki przed łóżka po	ct. 30, 40, 50 i wyżej	
Dywany nad łóżka po zł.	1·25, 2, 2·10	„
„ salonowe „	„ 5, 6, 7	„
Chodniki, metr ct.	15, 20, 25	„
Portyery, sztuka ct.	60, 75, zł 1	„
Firanki koronkowe, sztuka ct.	60, 75, zł. 1	„
Kapy na stoły i łóżka zł.	1·20, 1·50 i 2 zł.	„

Resztki różnych materyj na meble i r. chodników otrzymać można bajecznie tanio.

Zarząd firmy **„Au Louvre“**
1454 we Lwowie, ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul. Halickiej 19.

PATENT
Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka
Kapsułki zamba
Gorąco zalecane przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek.
Jedyny wytwórca
Prawd. tylko w czerwon. pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń, I, Fleischmarkt 1,
we Lwowie: apteka Piepesa-Poratyńskiego plac Bernardyński l. 1, apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera, apteka J. Wewiórskiego i we wszystkich aptekach. 3240

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 9·60, lepsze k. 12, białe miękkie jak puch, darte kor. 18, 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów porta dozwolone. 8906

Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta **Pilzno**, Czechy.

3030

Fa

nie znam lepszego i bardziej skutecznego mydła lekarskiego do pielęgnowania skóry, szczególniej zaś do usunięcia piegów i zyskania delikatnej cery nad zdawna wypróbowane

Bergmanna Mydło z mleka lilicwego
(marka: 2 górników)
Bergmann & Co. Tetschen a/E
sztuka 40 ct. Na składzie u
aptek: Zygm. Ruckera, Szymona Haya, drog.: A. Hübnera, P. Mikolascha i Sp., O. T. Winklera i Syna, A. Beacocka, we Lwowie.
w drog. J. Kindlera. L. Słodowskiego; w Stryju.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I. 37

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żyblikiewicza l. 27.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.